



Nasze SPRAWY

List, który zobowiązuje

KILKA dni temu omiłowaliśmy w naszej gazecie list otwarty egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie, w którym apeluje ona do wszystkich członków partii, załóg PGR, członków spółdzielni produkcyjnych i chłopów pracujących o szeroka, wzmożoną telefajtywę w walce o rozwój hodowli w naszym województwie. W prostych i serdecznych słowach egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego zwraca wszystkim ludziom naszej wsi uwagę na ten niezmiernie ważny odcinek gospodarki rolnej.

List egzekutywy porusza najbardziej istotne problemy nurtujące wieś koszalińska. Na wstępie zaznacza sytuację, jaka panuje u nas na odcinku rozwoju hodowli. Okazuje się, że nasze województwo należy w tej dziedzinie do najbardziej odstałych w kraju. List egzekutywy dokonuje więc analizy przyczyn, które zrodziły taki stan rzeczy. Tak np. zwraca uwagę na konieczność stabilizacji kadr, decydujących o hodowli, systematycznego ich szkolenia oraz wzmożenia opieki weterynaryjnej.

„Obok tego — jak stwierdza list — przyczyną niedostatecznego rozwoju hodowli jest słabe zainteresowanie się nią ze strony organizacji partyjnych w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i wsiach indywidualnych. Brak jest krytycznej, wnikliwej oceny i kierowania rozwojem hodowli na poszczególnych terenach przez prezidia rad narodowych, administracje PGR, aparat POM i powiatowe zarządy rolnictwa. Również instancje partyjne zbyt mało uważają na rozwój hodowli”.

Egzekutywa KW apeluje do członków partii, aby na najbliższych zebraniach dokonali wspólnie z bezpartyjnymi analizy stanu hodowli i możliwości jej rozwoju w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i wsiach indywidualnych. Tylko bowiem w oparciu o te analizy organizacje partyjne mogą nakreślić konkretny plan polityczny i organizacyjny zabezpieczenia rozwoju hodowli i niezwłocznie przystąpić do jego realizacji.

Dogłębne zbadanie sytuacji w hodowli możliwe było jedynie dlatego, że egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego partii przed opublikowaniem swego listu poradziła się tych, od których zależy rozwój w naszym województwie — rolników, a co zatem i ich porady były, o wiele i treściwie, a także i tak odżyły się w wielu miejscowościach spotkania towarzyszy z KW z przedsięwzięciem ludzi wsi koszalińskiej, na których po gospodarce przedyskutowano projekt listu. Nad projektem listu zastanawiali się najbardziej doświadczeni praktycy, mający często za sobą kilka lub kilkanaście lat pracy na odcinku wsi. Byli to najlepsi obrotni, chlewni, zootechnicy, technicy weterynarii, pracownicy PGR. Dyskusje nie ograniczały się tylko do biadolenia w rodzaju „jak będą warunki, to i hodowla wzrośnie”.

Coś dać nam...

Dziś czytacie

- Str. 3 — Gdy wieje wiatr... — L. Gnot;
- Str. 4 — O radach, gospodarstwie i życiu (I) — J. Gierczyński;
- Str. 6 — Ludzie morza — A. Nalew;

Przed »Dniami Morza« »Dar Pomorza« wychodzi w długi rejs na Morze Śródziemne i Czarne



UCZNIOWIE II i III roku Wydziału Nawigacji Państwowej Szkoły Morskiej przygotowują się do kilkumiesięcznego rejsu na statku szkolnym „Dar Pomorza”. Już niedługo wypłynie on na Morze Śródziemne i Morze Czarne.

Na zdjęciu: uczeń III roku Wojciech Myszkowski podczas ćwiczeń z sygnalizacji „migaczem”.

CAF — fot. Ukłejewski

Aktualne problemy gospodarcze tematem konferencji prasowej prezesa Rady Ministrów

WARSZAWA. Na drugiej z kolei konferencji prasowej w Urzędzie Rady Ministrów, która odbyła się 18 bm. z udziałem prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, wiceprezesa Rady Ministrów Tadeusza Geda i przewodniczącego PKPG Eugeniusza Szryra — na czło omawianych problemów wywnęśli aktualne sprawy naszej gospodarki oraz prace Prezydium Rządu.

Informując dziennikarzy o aktualnych pracach rządu, premier Cyrankiewicz powiedział, że zapada decyzja w sprawie połączenia resortów przemysłu maszynowego i przemysłu motoryzacyjnego w jedno Ministerstwo Przemysłu Maszynowego. Dekret w tej sprawie uchwalony został przez Radę Państwa.

Prezydent Tito zwiędził lotnisko »Kubinka«

MOSKWA. Jugosłowiańska delegacja rządowa z prezydentem Broz-Tito na czele, jak również ambasador FLRJ w ZSRR Micunovic i jugosłowiański attaché wojskowy i lotniczy, pułkownik Mamula udali się 18 bm. na lotnisko „Kubinka” pod Moskwą.

Goście obserwowali na lotnisku „Kubinka” ewolucje aparatów odrzutowych, inżynierów i bombowców. Pokazano im również wyższą szkołę pilotażu.

Przedstawiciele Anglii i Francji pożegnają radzieckie jednostki

BERLIN. Jak już podawaliśmy, szef sztabu grupy radzieckich wojsk w Niemczech general-pułkownik Sidolnikow przesłał dowódcom wojsk francuskich, angielskich i amerykańskich w NRF zaproszenie do wzięcia udziału w pożegnaniu poszczególnych jednostek radzieckich opuszczających NRD.

W związku z tym agencja ADN donosi z Bonn, że rzecznicy ambasady francuskiej i angielskiej w NRF zakomunikowali, iż przedstawiciele Anglii i Francji przyjmują zaproszenie radzieckie i wezmą udział w pożegnaniu.

Radzie Państwa przedłożony został również projekt dekretu o utworzeniu urzędu ministra budownictwa przez połączenie resortów budownictwa przemysłowego i budownictwa miast i osiedli.

Jak podkreślił prezes Rady Ministrów, zespoły rządowe pracujące nad projektem uchwał o usprawnieniu pracy naczelnych i terenowych organów władzy państwowej przedłożą w najbliższym czasie szereg dalszych konkretnych wniosków.

Dokończenie str. 2

Szaret ustąpił ze stanowiska ministra spraw zagranicznych Izraela

LONDYN. Dnia 18 bm. b. minister spraw zagranicznych Izraela Szaret wyjaśnił w parlamencie przyczyny swej dymisji. Oświadczył on, że trudno mu było współpracować z premierem Ben Gurionem, jakkolwiek zdementował wszelkie pogłoski na temat różnic poglądów pomiędzy nim a premierem. Szaret stwierdził, że starał się o zwolnienie ze stanowiska ministra spraw zagranicznych od sierpnia ubiegłego roku.

KPD rozpoczęła kampanię na rzecz referendum ludowego w sprawie obowiązkowej służby wojskowej

BONN. Wiecami w Kaiserlautern i Speyer (palatynat reński) Komunistyczna Partia Niemiec (KPD) rozpoczęła w Niemczech zachodnich kampanię na rzecz referendum ludowego w sprawie wprowadzenia w NRF powszechnego obowiązku służby wojskowej. Uczestnicy wiecu uchwali-

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos KOSZALIŃSKI

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

rok. v. Środa, 20 czerwca 1956 roku Nr 146 (1158)

Wyd. A

Cena 20 gr

I sekretarz KC PZPR odwiedził Śląsk Przemówienie tow. Edwarda Ochaba na naradzie aktywu górniczego

STALINOGROD. W dniu 18 bm. przybył na Śląsk I sekretarz KC PZPR Edward Ochab w towarzystwie sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka oraz wiceprezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza.

Goście zwiędzili teren budowy wielkiego stadionu w Chorzowie interesując się postępami robót oraz sprawą pomocy, jaka konieczna jest jeszcze dla jego całkowitego ukończenia.

W Swierklicu, dokąd przedstawiciele kierownictwa partii i rządu udali się następnie, młodzież harcerska zgromadzona na I Wojewódzkim Zlocie Harcerzy zgłosiła im serdeczne przyjęcie.

Goście zwiędzili miasteczko namiotów dla 3 tys. młodzieży, interesując się organizacją zlotu i prowadząc serdeczne rozmowy z jego uczestnikami.

W godzinach popołudniowych w sali Filharmonii Śląskiej w Stalinogrodzie odbyła się narada aktywów partyjnego, gospodarczego i związkowego przemysłu węglowego. Zgromadziła ona dyrektorów kopalń i zjednoczeń węglowych, sekretarzy komitetów zakładowych PZPR, przewodniczących rad zakładowych, przewodniczących orga-

nizacji ZMP-owskich w kopalniach, wyróżniających się kierowników oddziałów wydobywczych oraz aktywistów Związku Zawodowego Górników i Ministerstwa Górnictwa Węglowego.

Obecni byli również sekretarze miejskich i powiatowych

Coś dać nam...

Brytyjski plan w sprawie Cypru

LONDYN. Rząd brytyjski przedstawi prawdopodobnie w tym tygodniu w Izbie Gmin plan uregulowania sprawy Cypru.

Plan ten składa się z zasadniczo z dwóch punktów: 1) ogłoszenie konstytucji przynależącej ludności Cypru autonomii wewnętrznej, 2) ustalenie 10—15-letniego okresu przejściowego, po upływie którego ludność Cypru zdecydowałaby o swej przyszłości.

Brytyjskie koła oficjalne w dalszym ciągu odmawiają nawiązania kontaktu z inter-

eksploatacji kolejny kocioł wysokoprężny w siłowni huty im. Lenina. Jest to już czwarty tego rodzaju agregat zmontowany w nowohuckiej siłowni.

Z huty im. Lenina płyną dalsze meldunki

KRAKÓW — NOWA HUTA, w dniu 19 bm., po usunięciu przez zespoły montażowe ostatnich usterek i po ruchu próbnym, został przekazany do normalnej

W wyniku realizacji zobowiązań, plan globalny za I półrocze br. wykonano już w dniu 9 czerwca. Do końca bm. załoga wykona ponad plan produkcję wartości około 850 000 zł.

Załoga stoczni w Ustce przed »Dniem Stoczniowca«

W związku z świętem 1 Maja oraz zbliżającym się Dniem Stoczniowca, ruch zawodnictwa ogarnął całą załogę stoczni w Ustce. W wyniku realizacji zobowiązań, plan globalny za I półrocze br. wykonano już w dniu 9 czerwca. Do końca bm. załoga wykona ponad plan produkcję wartości około 850 000 zł.

Plan towarowy wykonany zostanie do Dnia Stoczniowca, tj. do 23 czerwca w wszystkich asortymentach. Poważnym osiągnięciem załogi będzie ukończenie ostatniego kutra KU-160 do 23 bm. Cykl produkcyjny, w stosunku do innych jednostek, skrócono o 8 miesięcy.

Wśród załogi na szczególne wyróżnienia zasługują brygady kadłubowni: Mieczysława Motyki, Władysława Zienkiewicza, Antoniego Soszyńskiego, Władysława Jakowczyka, Sylwestra Kamińskiego oraz z brygady montowni silników i oddz. mechanicznego: Marian Cwi-

(Dokończenie na 2 str.)

Premier Cyrankiewicz zwiędza Targi Poznańskie



Na zdjęciu: w pawilonie „Centromoru” pokaz wodowa statku.

W dniu 17. VI. br. członkowie rządu PRL z prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem, członkowie zagranicznych delegacji oraz zaproszeni goście zwiędzili Targi Poznańskie.

Na absolwentów szkół średnich czeka wiele pracy

WARSZAWA. Absolwenci szkół ogólnokształcących, którzy nie będą już uczyć się dalej i nie zamierzają wstąpić na wyższe uczelnie, mają szerokie możliwości otrzymania pracy w różnych dziedzinach naszej gospodarki: w budownictwie przemysłowym, przemyśle chemicznym, przemyśle motoryzacyjnym, górnictwie, w handlu, kolejnictwie, resorcie kultury, oświaty, rolnictwie, służbie zdrowia, urzędzie gościnności i kartografii. Wszystkie te resorty i przedsiębiorstwa odczuwają brak odpowiednio przygotowanych chłopców, posiadających średnie wykształcenie i są w stanie zatrudnić tegorocznych absolwentów liceów oraz zorganizować dla nich szkolenie zawodowe. Będą to krótkoterminowe kursy, bądź też technika — jedno lub dwuletnie — normalne i zaoczne.

Ukazał się już w tych dniach specjalny informator zawierający szczegółowy wykaz resortów, która będą mogły zatrudnić

wanym na wyspach Seychelles arcybiskupem Makariosem.

Przemówienie Radhakrisznana w moskiewskiej telewizji

MOSKWA. Bawiący w Moskwie wiceprezydent Indii Radhakrisnan wygłosił dnia 18 bm. przemówienie w studiu telewizyjnym stolicy ZSRR.

Delegacja kobiet polskich wyjechała do Jugosławii

WARSZAWA. Na zaproszenie Federacji Związku Kobiet Jugosławii wyjechała do Belgradu delegacja Zarządu Głównego Ligi Kobiet. Delegacja odwiedzi Jugosławie oraz zapozna się z formami działalności Związku Kobiet Jugosławii.

Tylko fakty

Kruszą się posady Commonwealth'u

Mianem Commonwealth'u zwykło się określać Brytyjską Wspólnotę Narodów, która zarówno pod względem terytorialnym, jak też i ludnościowym stanowiła jeszcze do momentu wybuchu ostatniej wojny światowej dosyć skonsolidowaną całość. Oprócz rozległych i bogatych terytoriów wchodzących w skład Commonwealth'u, jako dominia (Kanada, Australia i do niedawna Półwysep Indyjski) kolonialna flaga brytyjska powlewała nad każdym z 5 kontynentów świata. Jest cechą charakterystyczną dla angielskiej polityki kolonialnej fakt, iż prócz nielicznych terytoriów śródlądowych, jak np. Rodozja, czy też Bezuana w Afryce południowej, większość brytyjskich kolonii — to terytoria nadmorskie, lub wręcz wyspy i cieśniny o wybitnym charakterze strategicznym: Malta, Cypr, Aden, Singapur, wreszcie wyspy, lub całe ich archipelagi na Atlantyku: Bermudy, Wyspy Bahama, Dominika, Trinidad, Jamajka, Barbados i inne. Nic więc dziwnego, iż właśnie Wielka Brytania, będąc w posiadaniu punktów o takim charakterze, utrzymywała się przez długie lata na czele potęg morskich, zyskując sobie na zwę „królowej mórz”.

Ale jak wszystko inne, tak i kolonializm ma też swoje czasowe granice — pod wpływem Rewolucji Socjalistycznej w 1917 roku narody kolonialne zaczęły budzić się z wielowiekowego nierzaz letargu, rwąc pęta kolonialnych łańcuchów. Tak więc panem siebie jest dziś naród hinduski, a nafta irańska nie przysparza już kolosalnych dochodów angielskim koncernom.

Cypr walczy nieugięcie o prawo wolności, a rząd Singapuru także domaga się prawa do samookreślenia.

W ślad za Singapurem poszedł Suez, jeden z najstarszych punktów strategicznych Wielkiej Brytanii, który wraz z Gibraltarem zamykał niejako basen śródziemnomorski w kleszczach brytyjskiej polityki zamorskiej, zabezpieczając jednocześnie kontrolę brytyjską nad szlakiem wodzącym do Indii i Singapuru.

Oto jak Agence France Presse relacjonuje przebieg ewakuacji ostatnich oddziałów brytyjskich ze strefy Kanału Sueskiego: „O świcie (13 bm. — przyp. L.N.) niesławnie zakończyła się brytyjska okupacja Egiptu, trwająca prawie 75 lat. Dwóch pułkowników wojsk egipskich towarzyszyło ostatniemu dowódcy oddziałów brytyjskich w Egipcie, gen. Lanceyowi, gdy wsiadał on na okręt... Ani jeden żołnierz egipski nie sprezentował broni...”

Tak więc strefa Kanału Sueskiego po 75 latach powróciła do narodu egipskiego, a Wielka Brytania jednocześnie straciła, praktycznie traktując problem, swe panowanie na Morzu Śródziemnym.

Przejrzyjmy więc przy tej okazji pokrótce historię panowania brytyjskiego w Egipcie.

Oddziały brytyjskie usadowiły się w Egipcie w 1882 roku, dokąd wysłano je rzekomo dla stłumienia rewolucji. Rząd brytyjski uzasadniał swój krok koniecznością zaprowadzenia w Egipcie ładu i porządku zamieszkujących Egipt Europejczyków. Następnym krokiem było okopanie się wojsk w dolinie Nilu, którą służnie ocenili Anglicy jako punkt strategiczny na drodze do Indii i stworzyli tam swoją bazę wojskową. Egipt stał się więc jedną wielką bazą brytyjską, a nad cytadelą w Kairze dumnie powlewała przez długie lata flaga brytyjska. Jednostki marynarki wojennej obsadziły także Aleksandrię, a na granicach Egiptu rozbiły swe bawki oddziały wojsk lądowych. Każdemu ministrowi egipskiemu towarzyszył oddział doradców angielskich, którzy de facto sprawowali władzę. Dowódcą armii egipskiej był także brytyjski generał —

dynam wlec aktem prawnym przekształcenia Egiptu w kolonię była załączona w Katak brytyjska pieczęć.

W latach 1914—1918 Wielka Brytania pod pretekstem obrony Suez przed Turcją, ogłosiła nad Egiptem protektorat. Wojska brytyjskie w sile około 80 tys. rozsiadły się wtedy w strefie Suez z myślą nieopuszczenia go w ogóle. W roku 1918 po raz pierwszy od 36 lat naród egipski wznowił walkę o wolność, w wyniku czego w 1923 roku Wielka Brytania uznała de jure niezależność Egiptu. Dopiero w 1936 roku, mocą traktatu anglo-egipskiego, zgodziła się ona ewakuować swe wojska z doliny Nilu i pozostawić je w strefie Kanału Sueskiego na okres 20 lat.

Ale pomimo to napięcie między Kairem, a Londynem trwało nadal. Wreszcie w końcu 1951 roku rząd egipski anulował traktat o przyjaźni, a partyzanci rozpoczęli walkę z oddziałami brytyjskimi w strefie Kanału Sueskiego. Wskutek rewolucji 1952 roku wygnano z kraju króla Faruka, który reprezentował w Egipcie interesy Wielkiej Brytanii, a w roku 1954 Londyn zaproponował Egiptowi porozumienie, na mocy którego zobowiązał się wycofać swe wojska ze strefy Suez i Port Saidu do 20 czerwca 1955 r.

Zgodnie z tym traktatem, podpisanym w 1954 roku, ostatecznie jednostki brytyjskie opuściły strefę Kanału Sueskiego, przenosząc się na Cypr, co wzmogło jeszcze bardziej napięcie na tej wyspie.

W związku z tym angielski dziennik „News Chronicle” pisze: „Wielka Brytania starała się pomóc Egiptowi... Ewakuowaliśmy nasze wojska przed wpływem terminu. Jeżeli płk Nasser rzeczywiście pragnie przysłużyć się swemu krajowi, powinien on zaniechać swej roli mściwicy i skierować energię swego narodu w kierunku pokojowych i pilnych prac”. Jak podaje dalej News Chronicle: „Radio Kair prowadzi kampanię nienawiści przeciw Wielkiej Brytanii i usiłuje wywołać zamieszki w Somali i we Wschodniej Afryce. A to — jak dodaje dziennik — jest niewybaczalne”.

Czyżby więc sympatie Egiptu dla ludów, które chcą się pozbyć pęt kolonializmu istotnie były bardziej niewybaczalne niż 74-letnia okupacja Egiptu? Nie jest chyba konieczne uzasadniać dlaczego system kolonialny zrodził ku sobie nienawiść ludów uciskanych.

I trudno już dziś zaprzeczyć faktowi, iż system kolonialny kruszy się w swoich posiadach i siłą rzeczy czyni potężne wyłomy w bloku brytyjskiego Commonwealth'u. Wycofanie się więc Brytyjczyków ze strefy Kanału Sueskiego świadczy o tym dobitnie i niedwuznacznie.

LECH NIEKRASZ

Turystyczne wycieczki zagraniczne

WARSZAWA. Jeszcze jedyna atrakcyjna forma spędzenia czasów czeka młodzież w bieżącym sezonie letnim. Są nią wprawdzie niezapomniane, bo wprowadzone już w roku ubiegłym, ale obecnie znacznie rozszerzone, turystyczne wycieczki zagraniczne. Organizatorami ich są ze strony polskiej: ZG ZMP, ZSP i Komitet do Spraw Turystyki, a także odnośne organizacje w Niemieckiej Republice Demokratycznej, Czechosłowacji i na Węgrzech.

Około 2 tys. młodzieży — a możliwie, że cyfra ta wzrośnie jeszcze o tysiąc — spędzi w tym roku dwa tygodnie na wędrowkach pieszych, kolarskich, kajakowych po najbardziej atrakcyjnych szlakach turystycznych trzech bratnich krajów.

■ Szepiłow składa wizyty egipskim mężom stanu

ZSRR jest naturalnym sprzymierzeńcem wyzwolających się narodów

MOSKWA. Z Kairu donosi agencja TASS, że 18 czerwca Szepiłow złożył wizytę egipskiemu ministrowi produkcji narodowej Hassanowi Ibrahimowi.

Spotkanie Tito-Nehru-Nasser

DELHI. Podano tu do wiadomości, że w połowie lipca premier Indii Nehru spotka się na wyspie Brioni (Adriatyk) z prezydentem Jugosławii, marszałkiem Tito. Nehru złożył wizytę w Jugosławii przy okazji swego pobytu w Europie, w czasie którego m. in. przewodniczył będzie konferencji dyplomatów Indii akredytowanych w różnych państwach europejskich. Konferencja ta odbędzie się w Bled (Jugosławia).

Ponieważ w połowie przyszłego miesiąca w Jugosławii bawić będzie z oficjalną wizytą premier Egiptu Nasser, przypuszcza się, że dojdzie do spotkania tych trzech mężów stanu.

Rozmowy Pineau — Dulles

PARYŻ. Jak donosi France Presse, w pierwszym dniu rozmów między Pineau a Dullesem w Waszyngtonie dokonano wymiany poglądów na różne aspekty stosunków między Wschodem a Zachodem, na sprawę zjednoczenia Niemiec i na problem rozszerzenia działalności NATO.

Aktualne problemy naszej gospodarki

Dokonanie ze str. 1

ków, mających na celu dalszą decentralizację administracji państwowej i zarządzania gospodarką.

Prezydium Rządu rozpatrzyło dalsze projekty uchwał w sprawie regulacji i podwyżek płac, m. in. podwyżki płac górników dołowych kopalni węgla, podjęta jest uchwała dotycząca rent i emerytur z tym, że kilkudniowego dopracowania wymagają jeszcze niektóre szczegóły.

Przewodniczący PKPG — Szyr odpowiedział m. in. na pytania dotyczące przewidywanych zmian w dotychczasowym systemie planowania gospodarczego oraz ściślejszego powiązania naszego planowania z ekonomicznymi badaniami naukowymi i planowaniem perspektywicznym.

Wiele uwagi poświęcono też odpowiedziami na pytania w sprawie poprawy sytuacji rzemiosła. Premier Cyrankiewicz zaznaczył, że sprawa ta jest obecnie przedmiotem troski rządu, który pragnie nadal udzielać pomocy rzemiosłu i dąży do tego, by rzemiosło nastawiało się przede wszystkim na świadczenie ludności tego rodzaju usług, których nie wykonują, względnie wykonują w niedostatecznym zakresie, inne gałęzie naszej gospodarki.

mówi, jak również egipskiemu ministrowi handlu i przemysłu Muhammedowi abu Nusseiro-wi. Sekretarz generalny rady usług społecznych Fuad Galal wydał śniadanie na cześć gościa radzieckiego.

Następnie Szepiłow zwiedził jeden z ośrodków nowej kultury egipskiej — tzw. centrum socjalne Bernesz w okolicach Kairu. Chłopi z okolicznych wsi serdecznie powitali gościa radzieckiego. W wygłoszonym przemówieniu Szepiłow powiedział m. in.:

Nasz Nauczyciel i Wielki Przyjaciel narodów Wschodu Włodzimierz Iljicz Lenin przeżył, że nadejdzie czas,

kiedy w wyniku niezachwianych praw rozwoju społecznego ostatecznie obudzą się i powstaną do nowego życia ciemne, które rozpoczyna decydującą walkę o wyzwolenie. Czas ten nadszedł! Dla nikogo nie jest tajemnicą, że Związek Radziecki jest naturalnym sprzymierzeńcem i przyjacielem tych wyzwolających się narodów i państw, że jest przeciwnikiem kolonializmu w każdej jego formie i postaci, czy będzie to agresywny bagdadzki blok wojskowy, czy takie formy kolonializmu, które do dziś jeszcze istnieją w zachodnim Iraniu, czy w Goa.

Ohydny morderca Mazurkiewicz otrzyma zasłużoną karę

JAK INFORMUJE Prokuratura Generalna PRL zakończone zostało wszczęte w październiku 1955 r., śledztwo przeciwko Władysławowi Mazurkiewiczowi, podejrzanemu o popełnienie 6 morderstw oraz usiłowanie dokonania dwóch morderstw. W tych dniach sędziowski wyrok Wojewódzkiemu w Krakowie, który wyznaczy termin rozprawy.

Akt oskarżenia, sporządzony przez Komendę Główną Milicji Obywatelskiej stwierdza, że Mazurkiewicz zajmował się w czasie okupacji handlem walutą i biżuterią; korzystał wówczas z otrzymanych od funkcjonariusza gestapo dokumentów niemieckich jak np. przepustki nocnej, zezwoleń na wyjazdy do Pragi Czeskiej i zaświadczeń o pracy. W marcu 1943 roku chcąc przywłaszczyć sobie 200

dolarów w zlocie stanowiących własność Tadeusza Bommera vel Ryszarda Staniewskiego, Mazurkiewicz usiłował otruć go czajkiem wmięszanym w bułkę z wedliną. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej Tadeusz Bommer uniknął śmierci.

W GRUDNIU 1943 roku w celu przywłaszczenia sobie sumy 1200 dolarów Mazurkiewicz otrucił czajkiem podanym w herbacie z wódką Wiktora Zarzeckiego. Mazurkiewicz zatopił zwłoki Zarzeckiego w Wiśle.

W LIPCU 1945 r. Mazurkiewicz pozbawił życia strzałem z pistoletu w tył głowy Władysława Brylskiego i przywłaszczył sobie 160 tys. zł, a zwłoki jego również zatopił w Wiśle. W październiku tego samego roku ofiarą Mazurkiewicza padł Józef Tomaszewski zamordowany w podobny sposób. Zwłoki Tomaszewskiego Mazurkiewicz wywiózł poza Kraków i porzucił na polanie leśnej. Łupem jego padło wówczas 225 tys. zł oraz zegarek. Wskutek podejrzeń, jakie padły wówczas na Mazurkiewicza Wojskowa Prokuratura Okręgowa w Krakowie wszczęła przeciwko niemu dochodzenie. Jednak fałszywe zeznania stwierdzające alibi Mazurkiewicza spowodowały umorzenie śledztwa.

KOLEJNA ofiarą Mazurkiewicza stał się Jerzy de Laveaux, który został zamordowany strzałem w tył głowy, a następnie obrabowany z sumy 1000 dolarów, zegarka i dzieje z pałca obrączki. Zwłoki Jerzego de Laveaux Mazurkiewicz wrzucił do Wisły. Skradzione mu dolary sprzedał w 1950 r. za sumę ok. 1400 tys. zł, z których 800 tys. zł przeprał w ciągu kilku dni w karty.

W MARCU 1944 r. Mazurkiewicz swabił do swego garażu przy ul. Marchlewskiego w Krakowie Jadwiga de Laveaux. I ona nadla ofiarą Mazurkiewicza, którą zamordował za strzałem z pistoletu w tył głowy, obrabował z posiadanych przez nią 600 dolarów. A następnie zatopił zwłoki w dole, udzielił wykopywanym w podłożu garażu. Tego samego dnia ofiarą Mazurkiewicza padła również siostra Jadwigi de Laveaux — Zofia Suchowa. Pozbawiona przytomności wskutek nostrzału, wrzucił do tego samego dołu i zasował ziemią. Dla ukrycia śladów zwiadł Mazurkiewicz również żalą następnie cementem. Jak wykazała ekspertyza zwłok — Zofia Suchowa poniosła śmierć wskutek uduszenia.

STATNIA ofiarą Mazurkiewicza miał być Stanisław Łopuszowski, którego usiłował on zastrzelić w celu przywłaszczenia sobie 50 tys. zł. Postrzał nie był śmiertelny. Zeznania Łopuszowskiego pozwoliły na wszczęcie energicznego śledztwa, które doprowadziło do aresztowania Mazurkiewicza w dniu 1 listopada 1955 r. Akt oskarżenia stwierdza, że Mazurkiewicz przyznał się do popełnienia zarzucanych mu zbrodni.

W toku procesu Mazurkiewicza złożył zeznania około 100 świadków.

Zaloga stoczni

Dokonanie ze str. 1

kia, Klemens Walotek, Jan Olan, Edward Such, Jerzy Brala i Jan Wróbel. Poważne osiągnięcia ma również i warsztat zaglomistrzowski kierowany przez brygadzistkę Wandę Ziarkowską.

Do osiągnięć tych przyczyniła się również współpraca dyrekcji stoczni z radą zakładową i organizacją partyjną.

Na wyróżniających się w pracy zawodowej i społecznej oczekują cenne nagrody jak np.: 2 motory WFM, aparaty radiowe, rowery, zegarki, aparaty fotograficzne, maszyny do szycia. Ponadto na akademii w dniu 23 czerwca wielu pracowników odznaczonych zostanie krzyżami zasługi, odznakami przodowników pracy oraz dyplomami stocznymi.

ST. BOGUSZ
korespondent

Niesie sprawy

Dokonanie ze str. 1

Uczestnicy spotkania z całą mocą stwierdzali, że sprawa podniesienia na wyższy poziom hodowli, sprawa jej wzrostu, w poważnej mierze — a często w decydującej — zależna jest od ludzi. Na spotkaniach zwracano również uwagę na takie sprawy jak stworzenie bodźców materialnych dla odpowiedzialnych za wzrost hodowli, proponowano, aby brygady hodowlane w miarę swych możliwości brały pod opiekę część zasiewów roślin pastewnych itp.

Stoją więc przed nami poważne i odpowiedzialne zadania. Realizacja ich jednak będzie wymagała przedstawienia się w pracy całej służby rolnej. Chodzi bowiem o to, że konieczna teraz będzie dla naszej wsi k o n k r e t n a, praktyczna pomoc. Będzie to więc pomoc zarówno naukowa jak i niekiedy materialna. Dlatego też trzeba wykorzystać wszystkie istniejące w naszym województwie możliwości i rezerwy, którymi jeszcze dysponujemy. W tej sytuacji niezmiernie poważne zadanie stoi przed całym aparatem rad narodowych. Pomoc bowiem — zarówno naukową jak i materialną — jaka przyjdzie nam udzielać dla realizowania wskazań zawartych w liście egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego — będzie musiała być nie tylko konkretna, ale równocześnie skierowana do właściwego adresata.

Rozpocznemy wielką batalię. Przystępujemy do twardej i nieugiętej walki, której pomysłowy wynik przyczyni się w efekcie do lepszego zaopatrzenia w żywność ludzi pracy. Nie może więc w tej walce zabraknąć ani jednego członka partii, ani jednego bezpartyjnego rolnika.

Zeswiata

● BONN

Boński minister wojny Theodor Blank oświadczył w poniedziałek w Odenburgu, iż rząd federalny zdecydowany jest zreformować ustawę wprowadzającą powszechny obowiązek służby wojskowej. Blank wyraził przekonanie, że ustawa ta wejdzie w życie jeszcze przed letnimi feriami parlamentu.

Minister wojny NRF uważa, że niesposób wystawić półmilionowej armii ochotników.

● PARYŻ

Według doniesień prasowych z Bejrutu premier Syrii Saïd Ghazri poinformował dziennikarzy, iż 11 maja rozpoczyna się w Damaszku konferencja ministrów spraw zagranicznych Syrii, Egiptu, Jordani i Libanu. Uczestnicy konferencji omówią sprawozdanie sekretarza generalnego ONZ Hammarskjöld o wynikach jego podróży po Bliskim Wschodzie.

Szpilką

Życie to nie bajka

Ministerstwo wojny USA tak zwany Pentagon planuje rozmieszczenie jednostek tworzącej obecnie armii zachodnio-niemieckiej we Francji, Belgii, Holandii i Luksemburgu.

Jak podaje tygodnik zachodnio-niemiecki „Der Spiegel” amerykański Departament Stanu

zwrócił się niedawno z pytaniem do tych krajów, jak zaplanują się one na sprawną utworzenia garnizonów armii zachodnio-niemieckiej, wchodzącej w skład sił zbrojnych NATO, na ich terytorium.

Zarówno przedstawiciel Francji w NATO, jak i przedstawiciel Luksemburga, Belgii i Holandii wypowiedzieli się przeciwko stałonowemu jednolitemu Bundeswehry na terytorium ich krajów.

W bajce czerwony kapturek uwierzył w dobre zamiany wdającego babcię wilka — ale, panowie z Pentagonu życie to nie bajka... H.

Gdy wieje wiatr...

Kiedyś, wracając z jakiegoś zebrania na temat XX Zjazdu KPZR, miałem bardzo ciekawą rozmowę z pewnym młodym aktywistą.

— Zupełnie inny duch zapanował w partii — mówił on, przejeżdżając przebiegłem zebrań — wszędzie czuje się świeży powiew, który oczyszcza atmosferę naszego życia, pozwala swobodnie oddychać.

Jeszcze nie jest tak dobrze — wtrącił sceptycznie — jeszcze nie wiadomo, czy stare obciążenia i nawyki nie przytłumią tego, jak mówicie, nowego powiewu.

Na pewno nie — zaprzeczył gorąco — to proces nieodwracalny. Zobaczymy, że ten powiew będzie coraz silniejszy. Przypomniałem sobie tę rozmowę teraz, po kilku tygodniach, rozmawiając z ludźmi w terenie i zapoznając się z różnymi sprawami.

KP BIAŁOGARD. Jeden z tych Komitetów, do których miano dość często pretensje o zbyt niezasadne w sobie i brak wyrozumienia na sprawy terenu. Czy towarzystwo z KP umieli wyciągnąć wnioski z XX Zjazdu i przestawić się w swej pracy?

Szereg rozmów i spostrzeżeń pozwala na to pytanie dać odpowiedź twierdzącą. Bardzo charakterystyczne są tutaj zwłaszcza dwa przykłady: sprawa GRN Pomianowa oraz gospodarstwa PGR Bukówko.

Od dłuższego czasu mieszkańcy gromady Pomianowa oburzeni się, że w gromadzkiej radzie narodowej uwaga o sobie gniazdko kilku kumotów. Przewodniczący ufnym w poparcie swych popieczników, dopuszczając się poważnej samowoli, strasząc chłopów swymi stosunkami z milicją, tłumiąc wszelkie próby krytyki itp.

Długo znoszono ten stan. Dopiero na zebraniu po XX Zjeździe KPZR chłop odważył się wystąpić otwarcie przeciw niemu i jego klacie. I wówczas jeszcze przewodniczący usiłował obronić swą pozycję obietnicami i groźbami, naklaniał ludzi do odwołania zarzutów. Ale to już nie pomogło — posypały się skargi i listy, na następnych zebraniach, w których brał także udział towarzysz z KP i KW, mówiono jeszcze śmiejąc. Egzekutywa KP wysłała do Pomianowa swą komisję, która przez miesiąc szczerze badała zarzuty. Potwierdziła się ona w całej pełni. Mimo to znaleźli się ludzie, którzy usiłowali lekceważyć sprawę. Tylko dzięki towarzyszom z kierownictwa KP rozwiązano sprawę właściwie. Przewodniczący został odwołany, z innymi rozliczono się partyjnie.

Stało to się prawie w dwa miesiące po otrzymaniu pierwszych sygnałów z Pomianowa, po drobiazgowym badaniu i długich dyskusjach z obrońcami pomianowskiego kacyka. Okazało się, że pracować „do nowemu”, reagować właściwie na głosy z dołu, jest nielato. Ze trzeba tego uczyć wielu ludzi.

W Bukówku inaczej...

Przykład i doświadczenia jednej sprawy pozwalają jednak tym lepiej załatwiać następne. Uwidocznilo się to w sprawie gospodarstwa PGR Bukówko.

Gospodarstwo to oraz jego kierownictwo cieszyły się w KP Białogard, w zespole i Zjednoczeniu PGR całkiem dobrą opinią. Gospodarstwo plany wykonywało, porządek był — a te rzeczy przed wszystkim interesowały towarzyszów. Nikt nie znał potrzeb załogi, nie wiedziano nic o niewłaściwym, a nieraz brutalnym traktowaniu robotników przez brygadzystę Romanowskiego, o kombinacjach księgowych, utrzymujących zbyt duży inwentarz itp. Załoga nie podnosiła tych spraw — nie wierzyła bowiem, że ze spółki znajmie się sprawą ich mieszkańców czy też, że zrobia porządek z księgowością. A w Romanowskim nie chcieli zaczynać, gdyż wiadomo było, jak gość ma opinię u góry i poją tym był sekretarzem oddziałowej organizacji partyjnej.

Rewolucję wywołał dopiero artykuł w sprawie dyrektora Chojnackiego z PGR Świerżewo. On ośmielił załogę... Jeśli tak ostro krytykują zastępcę polski i dyrektora zespołu — musi sobie robotnicy — to wiadomo, inny musi być teraz porządek w PGR, inaczej trzeba traktować ludzi.

Zwrócili się ze swą sprawą do KP. Zebranie ogólne załogi z udziałem sekretarza KP tow. Kaźmierczaka miało bardzo burzliwy przebieg. Nie tylko potępiono na nim brygadzystę Romanowskiego za brutalny stosunek do ludzi, domagając się zdjęcia go ze stanowiska, ale skrytykowano również dyrektora zespołu za brak troski o mieszkania pracowników, za nie dostarczanie

opału, nie wypłacanie mieszkańcom zasiłków rodzinnych. Domagano się załatwienia tych spraw.

Tym razem nastąpiło to znacznie prędzej — nie wysyłano bowiem komisji, nie spisywano protokołów i oświadczeń.

Tow. Kaźmierczak postawił przed dyrekcją zespołu sprawę jasno: Nie przedłużajmy biurokracyzmu sprawy. Zaufajmy kolektywowi — jego głos jest dla nas decydujący. I potraktujmy po ważnie wszystkie pretensje. Zasługują na to.

Na miejsce Romanowskiego przyszedł nowy brygadzysta, zaczęto zwozić pracownikom drzewo. W parę dni po zebraniu zjawiała się w Bukówku grupa budowlana. Przystąpiono do remontów mieszkań pracowników.

KP delegował do Bukówka na szereg dni instruktora, aby pomógł kierownictwu i organizacji w realizacji postulatów zebrania.

Rozmawiałem z ludźmi w Bukówku wkrótce po tym przemówieniu. Mieliby już dalsze pretensje! Nienaalepiej jest ze stanem bhp, brak rozrywki kulturalnych — przydałby się głosnik dla robotników sezonowych, pilka do gry, jakieś wyposażenie do pustej świetlicy, wycieczki na niedzielę...

— Tylko nie myślcie — zastrzegali — że my tak stale będziemy niezadowoleni. Widzimy, że coś u nas robia. Ale właśnie dlatego, że się zmienia na lepsze chcemy żyć naprawdę jak ludzie.

Czy trzeba lepszego dowodu, że to co zrobiono w Bukówku to dobra polityczna robota?

Sposoby na krytykę

Ale, niestety, nie wszędzie jest tak samo. Nie wszędzie podchwytuje się i rozwija twórczą krytykę i inicjatywę mas. Rzecznicy i nosiciele starych metod i nawyków przeciwstawiają się temu wszystkiemu z całym siłą. Oto kilka faktów:

W białogardzkiej spółdzielni pracy „Przodownik” wielu robotników zarabia bardzo mało. Jest to skutek złej pracy kierownictwa, wznagającego się w zakładzie bałaganu, braku organizacji i marnotrawstwa. Nic dziwnego, że w takich warunkach pracownicy mają wiele pretensji nie tylko do dyrekcji ale również w ogóle narzekają na złe warunki życia.

Co robi w takiej sytuacji kierownictwo i organizacja partyjna? Należałoby się spodziewać, że podjęte zostaną wszystkie w kierunku usprawnienia pracy, uzdrowienia spółdzielni, a tym samym polepszenia warunków pracy robotników. Przecież właśnie te możliwości podniesienia zarobków robotników poprzez poprawę organizacji pracy. Ale „działaczom” z „Przodownika” nie przyszło nic podobnego do głowy. Potraktowali głosy robotników jako „wrogie, antypartyjne wystąpienia”. Postraszili trochę prokuratorem, organami bezpieczeństwa i sąrkani ustali. Ustala też wszelką krytykę. Zanikła szczerota nawet we wzajemnych rozmowach. A gdy wśród robotników „Przodownika” mówi się o XX Zjeździe, nawołuje się ich do krytyki, to spotyka się tylko ironiczne, gromkie uśmiechy.

Zarząd i organizacja partyjna mają spokój. Inna rzecz, że taki spokój nie wróży nic dobrego. Ani dla spółdzielni ani dla... zarządu.

Sa i inne sposoby dyskredytowania słusznej krytyki. Łatwo na przykład jedno, czy drugie wystąpienie — zwłaszcza jeśli il można w nim znaleźć pewne nieścisłości — potraktować jako rozrabiactwo i awanturnictwo. Taką metodę zastosował również zarząd GS w Tychowie. Gdy rada spółdzielcza słusznie zwracała uwagę, że jeden z członków zarządu obsadza kumotersko najważniejsze stanowiska, ścigając z Czapliska swych znajomych do gospody, czy marzywny GS, to fakt ten zarząd przedstawił przed delegatami powiatowych instancji jako obróba roz-

rablactwa, przytaczając na dowód dziesiątki bzdurnych plotek i historii.

„Uzgardnicze”

Byłem niedawno na pewnym zebraniu partyjnym, na którym omawiana była sprawa dyrektora. Pretensji do niego było wiele, jednak nikt nie wystąpił ze śmielejszą krytyką do chwili aż... przedstawiciel KM nie oświadczył, że komitet postanowił wystąpić o odwołanie go ze stanowiska. Dopiero wówczas zaczęła się dyskusja. Czy tylko strach zamykał ludziom usta? Na pewno nie. Znam wielu towarzyszy z tej organizacji partyjnej i jestem przekonany, że nie obawiali by się narazić dyrektorowi.

Ale źle zrozumiana troska o autorytet kierownictwa, przyzwyczajenie do tego, iż dotychczas wszelkie wnioski wychodziły z komitetu lub były z nim uzgadniane — oto co hamowało wielu towarzyszy od śmielejszych, bardziej samodzielnych wystąpień.

O tym, jak głęboko zakorzeniła się u nas choroba uzgadniania, świadczą może taki choćby fakt:

Do sekretarza KP zgłosił się sekretarz organizacji partyjnej przy WHPs w Białogardzie, aby uzgodnić sprawę przyjęcia do partii niejakiego ob. Wnuka, skreślonego kiedyś w okresie „czystki” z PPS. Gdy powiedziano mu, że organizacja musi sama w tej sprawie zdecydować, wyszedł do KP kierownika kadr swej instytucji, aby ten „służbowo” dowiedział się o opini. Nie wyobrażał sobie bowiem możliwości podjęcia samodzielnej decyzji w takiej sprawie.

Powleliśmy sobie szczerze — jesteśmy w dużej mierze odpowiedzialni za ten brak inicjatywy i samodzielności. To przecież nasze instancje, cały system naszej pracy od dołu aż do samej góry stworzył i wychowywał „uzgardniczy”. Ale dziś trzeba nam tylko ostrzej walczyć z tymi przejawami. Trzeba budzić i rozwijać inicjatywę walcząc równocześnie zarówno z kacykostwem jak i oportunistycznym i chłórcostwem. Tym bardziej, że są to mimo pozornych różnic zjawiska zupełnie do siebie podobne.

Metody,

która rodzi strach

Dławienie krytyki za pomocą groźb i straszenia, wyszukiwanie ankietowanych „haczyków”, dyskredytowanie głosów ludzi za pomocą plotek i insynuacji czy też wreszcie asekurancystwo, uzgadnianie u góry każdego kroku i każdej decyzji — wszystkie te skompromitowane metody rodzi nielubianą w masie, strach przed ich

Jeszcze raz w sprawie R. Schroedera

W nr 135 „Głosu” z dnia 7 czerwca br. ukazała się notatka informująca o procesie Rudi Schroedera, rozpatrywanym przez Sąd Wojewódzki w Koszalinie. Ze względu na szerokie nieścisłości podanych przez gazetę w sformułowaniu popełnionego przestępstwa i wyroku ponownie powracamy do tej sprawy.

Poza R. Schroederem akt oskarżenia skierowany był również przeciwko Albertowi Titzowi i R. Millerowi. Przewód sądowy wykazał jednak brak do statecznych dowodów winy u dwóch ostatnich oskarżonych. Rudi Schroederowi natomiast udowodniono podpalenie w dniu 13 listopada 1955 r. stodoły ze zbożem selekcyjnym, będącej własnością PGR Ramlewo, pow. Kolobrzeg. Obiekt ten całkowicie spłonął, co naraziło skarb państwa na straty sięgające sumy 800 tys. zł. Ponadto był on w posiadaniu od 1948 r. dwóch karabinów, które nielegalnie przechowywał w miejscu zamieszkania. W okresie swojej pracy w tamtejszym gospodarstwie

głosem. A ludzie nie wierzący w masę, bojący się ich głosu wołają oczywiście tłumnie krytykę aniżeli podjąć się naprawy popełnianych błędów. W ich pojęciu jest to lepsze i łatwiejsze.

Nie widzą, że dzisiaj jest to już na dłuższą metę niemożliwe. Kim są ci ludzie, dlaczego dopiero teraz dostrzegamy ich właściwe oblicze, dotychczas przestonięte zupełnie inną maską?

„Gdy wieje wiatr historii Ludziom jak pięknym ptakom Rosną skrzydła. Natomiast Trzęsą się portki

ptakom” Ten wiersz Gałczyńskiego sprzed kilku lat nabiera dziś szczególnej aktualności, ostro pokazując prawdę, że właśnie trudne okresy wielkich przemian są najlepszą próbą hartu i ideałości każdego człowieka.

Niemal wkradło się w nasze szeregi dwulicowców i karierowiczów, oportunistów i asekurantów. Ale dziś wyzwalamy się z błędów przeszłości, odrzucamy własnie to wszystko, co stanowiło pożywkę dla ich kariery.

I dlatego usiłujmy tłumnie inicjatywy mas, licząc, że uda im się zahamować proces tych przemian. Jeszcze im się to często udaje. Jeszcze potrafią kłamać o swojej ideałości, trosce o partię, władzę ludową, czy interesy społeczne. Ale dziś czy jutro, to już zależy od nas samych — zabraknie dla nich miejsca w szeregu naszej partii, wśród ludzi, których wielkie trudne przemiany uskrzydlały do dalszej walki i pracy.

L. GNOT

Przemówienie Edwarda Ochaba na naradzie aktywu górniczego

Dokonanie ze str. 1

komitetów partyjnych z terenów węglowych oraz I sekretarza KW PZPR w Krakowie — Brodziński, i KW PZPR we Wrocławiu Kowarz.

Przybył na naradę Edward Ochab, Edward Gierka oraz Piotr Jaroszewicz górniczy powitali gorącą owacją. I sekretarz KW PZPR w Stalimogrodzie Józef Olszewski otwierając naradę oświadczył, iż odbywa się ona w bardzo trudnym okresie, kiedy przemysł węglowy nie wykonuje planu wydobycia węgla.

Podkreślając, iż od wykonania planu wydobycia węgla zależy realizacja programu podniesienia stopy życiowej ludności naszego kraju, normalna niezakończona praca całej naszej gospodarki oraz wykonanie planów eksportu i importu, mówca wyraził przekonanie, że narada pomoże górnikom przełamać trudności na froncie węglowym i że górnicy dołożą więcej jeszcze starań w swojej pracy i nie zawiodą pokładanych w nich nadziei, tak jak nie zawiedli nigdy dotychczas.

Z kolei wygłosił przemówienie I sekretarz KC PZPR Edward Ochab, kreśląc w nim szereg program pomocy partii dla górnictwa w trudnym okresie, jaki ono przeżywa.

W przemówieniu swym Edward Ochab omówił trzy zagadnienia: trudną sytuację w przemyśle węglowym i wynika z niej ciężkie następstwa dla całej gospodarki narodowej, główne przyczyny tej sy-

tacji i środki zaradcze, jakie należy zastosować oraz zadania organizacji partyjnych w walce o wzrost dyscypliny, wydajność pracy i wydobycia węgla.

Mówca oświadczył, że ogólny bilans węgla, zachwiany niedoborami wydobycia, wzrostem zużycia węgla w następstwie silnych mrozów w I kwartale br., koniecznością zwiększenia dostaw dla wsi w związku z poważnym przekroczeniem planu kontraktacji trzody oraz niewykonaniem wskaźników obniżenia zużycia węgla w przemyśle — wykazuje poważny niedobór. Ten niedobór trzeba będzie przede wszystkim zdyktować zaplanowanego eksportu, odczywiście z poważnymi następstwami dla całości gospodarki.

Stwierdzając, że żaden z oddziałów klasy robotniczej nie pracuje równie ciężko i z równym poświęceniem jak górnicy, Edward Ochab wiele uwagi poświęcił problemowi ulżenia pracy górniczej oraz konieczności lepszej organizacji pracy i poprawy dyscypliny. Stwierdził on w dalszym ciągu przemówienia, że kierownictwo partyjne, uwzględniając wyjątkowo ciężką i oflarną pracę górników oraz fakt wzrostu cen węgla w handlu międzynarodowym, postanowiło zaproponować rządowi podniesienie płacy robotników przodkowych, rebaczy i ładowaczy średnio o około 15 proc.

Podwyżka wchodzi w życie od 1 czerwca br. Oznacza ona dalszy wzrost rocznego funduszu płac w kopalniach węgla o ponad 400 milionów zł.

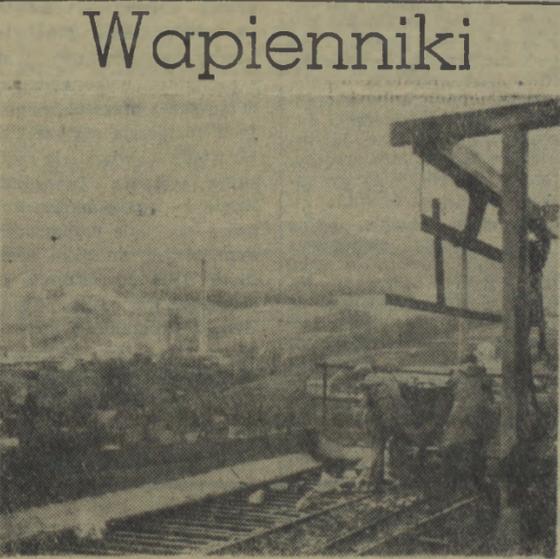
Edward Ochab mówił również o pomocy technicznej dla górnictwa w postaci dodatkowych dostaw chłodniczych i ścianowej obudowy stalowej, koparek importowanych oraz wywrotek samochodowych. Podkreślił on również, iż rząd uznaje za celowe, aby jeszcze bardziej uprzywilejować górników w zakresie zaopatrzenia.

Mówiąc o zadaniach organizacji partyjnych I sekretarz KC PZPR podkreślił szczególną odpowiedzialność tych organizacji w obecnej bardzo ciężkiej sytuacji.

Mówca zapowiedział górnikom, że partia i rząd zrobią wszystko co w ich mocy, aby ulżyć pracy górników, aby życie ich stało się coraz lepsze.

Dyskusja, która rozwinęła się na referacie Edwarda Ochaba dotyczyła szeregu bieżących trudności górnictwa, o które załamuje się niejednokrotnie plan wydobycia węgla. Poświadczyli o tym bardzo wiele uwagi konieczności zaostrożenia dyscypliny pracy i czuwania nad pełnym wykorzystaniem czasu pracy.

Podano w dyskusji krytykę sposobu rozmieszczenia kadr technicznych w przemyśle węglowym, stwierdzono, że zbyt duży inżynierów i techników pracuje w Instytutach i zakładach pomocniczych, za mało zaś związanych jest bezpośrednio z produkcją. Młodzież górnicza żądała lepszej opieki ze strony organizacji ZMP-owskich oraz poprawy warunków bytu w niektórych domach młodego górnika.



Wojlechowckie Zakłady Przemysłu Wapienniczego są największym zakładem wapienniczym w Polsce. Na zdjęciu: wysypywanie z wózków kamienia, który następnie specjalną rynną „plynie” do dalszego przerobu. W głębi widoczne zakłady. (CAF — fot. Mottl).

Odpowiedzi REDAKCJI

STEFAN ZIMPOCH — SWIDWIN. — Cz. Bzdron został ukarany za naruszenie przepisów drogowych grzywną 200 zł. Koło gium przy Prezydium WRN nie orzekło odszkodowania za wyrządzone Wam straty z uwagi na brak podstawy prawnej. Sprawę tę możecie wnieść do Sądu Powiatowego o zasądzenie Wam odszkodowania w postępowaniu cywilnym.

STANISŁAW LESKI — LUBNO (pow. Walec) — Czapleńszczyca narybek w gospodarstwach stawowych. Dlatego też w ubiegłym roku Ministerstwo Leśnictwa wydało specjalny regulamin, chroniący te ptaki jedynie w rezerwatach przyrody. UWAGA! Redakcja „Głosu Koszalińskiego” prosi autora listu do pisma Elczewskiego w sprawie kombinatu w Kopicach o podanie swego nazwiska. Sprawami porożnymi w liście chcemy się zająć.

Albert Titz i Rudi Miller zostali przez sąd oczyszczeni z wszelkich rzekomych zarzutów. Z tej racji absolutnie nie może ciążyć na ich przyszłości jakakolwiek niesłuszna opinia, mówiąca o tym, że współdziałali w przestępstwach popełnionych przez R. Schroedera. Publikując dzisiaj te uwagi chcemy równocześnie odwołać wszystkie niesłuszne zarzuty, które znalazły się w informacji zamieszczonej w 135 nr „Głosu”, w dniu 7 czerwca br. Będzie to pełnym zadośuczynieniem moralnym dla Alberta Titz i Rudi Millera, pracowników PGR Ramlewo, w pow. Kolobrzeg.

Chcieliśmy jeszcze powró-

O radach, gospodarzeniu i życiu

CZY Wojewódka Rada Narodowa w Koszalinie, jej Prezydium dobrze pracuje, czy źle?

Faktem jest, że można wyliczyć wiele spraw pozytywnie, życiowo rozwiązanych, faktem jest, że styl pracy samego Prezydium Woj. RN, w przeciwieństwie do lat ubiegłych, uległ znacznej poprawie. Można jednak w odpowiedni sposób wyliczyć dużo spraw, które zostały marginalnie potraktowane, albo też w ogóle nie nadano im żadnego biegu.

Miałem ostatnio możliwość zapoznać się bliżej z pracą Prezydium Woj. RN w Koszalinie. W tej wędrowce przez korytarze i gabinety spotkałem blaski i cienie. Dziś chciałbym reporterskim piórem otworzyć drogę na światło dzienne tym ostatnim.

MÓZG CZY ROBOT

Wydział organizacyjny powinien być w Prezydium Woj. RN jak gdyby mózgiem, koordynującym każdy krok. Tam styka się ze sobą działalność rady i samego aparatu administracyjnego. W wydziale organizacyjnym koszańskiego Prezydium Woj. RN pracuje 29 osób. Co robią?

Odział rad narodowych zatrudnia 6 osób. Efekty bieżące? — Wszyscy pracownicy już od dłuższego czasu zajęci są robotą czysto papierkową, przyczyniając się (szczególnie przed każdą sesją) poważnie m. in. do wysyłania za pośrednictwem kancelarii Prezydium 300 (!) pism w ciągu jednego dnia. A teren? — Kierownik wydziału organizacyjnego nie ukrywa, że jest to obecnie problem nie do urzeczywistnienia. (Dlaczego?)

W oddziale instruktażu jest 8 osób. Wyjazdy w teren — to podstawowe ich zadanie. Czy są realizowane? Wyjazdy, owszem. Instruktaż?

Uchwała Prezydium Rządu ożywi martwe zakłady

W dniu 2 czerwca zatwierdzony został projekt uchwały Prezydium Rządu w sprawie wielu nieczynnych zakładów w Polsce. Uchwała ta obejmuje również kilka obiektów leżących na terenie naszego województwa i zobowiązuje ministerstwa do ich uruchomienia. Należą do nich:

— Zakłady metalurgiczne w Jezierzycach przeznaczają się na fabrykę urządzeń transportowych (częściowo już czynna).

— Cegielnie ceramiki czerwonej „Zieleniec” w Rzeźnicy i „Zamkowa” w Złocieniu (adaptacja — 1957, produkcji 1958 r.).

— Cegielnie waplenno-piaskowe w Rabinie, pow. Świdwin i w Łeknicy, pow. Szczecinek (adapt. 1957, prod. 1958).

— Fabryka papieru w Dębicy Kaszubskiej z przeznaczeniem na garbarnię (adapt. 1956, prod. 1958 r.).

— Fabryka Konserw Mięsnych „Cyprys” w Bobrowniczkach, pow. Sławno z przeznaczeniem na produkcję w ramach spółdzielczości pracy (adapt. 1956 r.). Za kład częściowo już uruchomiony.

Uchwała ponadto zobowiązuje Ministerstwo Skupu do wykorzystania na magazyn zbożowy zamku krzyżackiego w Bytowie oraz Prezydium Woj. RN do uruchomienia w ramach planu terenowego cegielni w Polnicy, pow. Człuchów.

Tak więc realizacja uchwały Prezydium Rządu ożywi kilka największych „martwych” zakładów w naszym województwie.

Uczyć, pomagać, a więc wiedzieć więcej niż inni? W oddziale instruktażu tylko trzy osoby mają średnie wykształcenie, niektórzy dopiero starają się to osiągnąć. Stanowisko słuszne, ale czy wobec tego do tej pory instruktorzy spełniali swoje zadania „na piątke”?

Jeśli już mowa o nauce, nie bez racji będzie inny alarmujący sygnał. Kim właściwie są pracownicy wydziału organizacyjnego i nie tylko tego zresztą wydziału?

W większości to ludzie młodzi, najczęściej po szkole podstawowej, z minimalnym zasobem wiedzy, praktyki i doświadczenia. Utała się nawet (z gruntu jak najbardziej niesłuszna) opinia: do pracy w radach narodowych idzie każdy działacz społeczny gromadzkigo szczebla.

Niektórzy twierdzą, że ludzie z wyższymi studiami są mniej produktywni od tych, piszących nieraz jeszcze słowo rzepak przez „ż”. Czyżby to było słuszne? Czy czasem nie mamy tutaj do czynienia z częścią nieufności przed czymś nowym? Przecież właśnie ta nowa inteligencja wodzi się dzisiaj w większości ze śródmiejskich robotniczo-chłopskich. Każdy może dopiąć tej rangi.

Aparat administracyjny Prezydium pracuje niejednokrotnie więcej niż dziesięć godzin dziennie i często z prawdziwym poświęceniem. Czy jednak wykonuje on dobrze robotę? — Trudno byłoby się z tym pogodzić, chociaż nie wątpię, że oponentów znalazłoby się wielu. „Praca od świtu do zmierzchu, a nie uniwersytecki dyplom — oto właściwa legitymacja”. Tak niektórzy sądzą. Śmieć jednak ostro oponować i będę tego bronił.

Istniejąca sytuacja, pełna nieraz cichych, zagmatwanych konfliktów, rzecz jasna nie sprzyja osiąganiu dobrych rezultatów, dalszej po prawie stylu pracy. Tak jest niemal w całym wydziale organizacyjnym, a gdybyśmy zajrzeli w głębie tajników pozostałych, opinia nasza nie uległaby zasadniczym zmianom. Zresztą innych przykładów nie brak.

KAZDY SOBIE RZEPKĘ SKROBIE

Wydział organizacyjny zużywa rocznie 600 kg papieru kancelaryjnego. Większość pism wychodzących z niego... krąży po piętrach Prezydium. Jest to krańcze często bezcelowe, nikomu pożytku nie przynoszące. I tak jak z krańcem tej lawiny papierków, rzecz się ma z realizacją zaleceń i uchwał.

W kompetencjach wydziału organizacyjnego jest m. in. gospodarka etatowa. Po uchwale Prezydium Rządu o usprawnieniu administracji zlikwidowano w radach narodowych w woj. koszańskim 76 etatów, oszczędzając w ten sposób 600 tys. zł. Poszczególne wydziały i zarządy wojewódzkie, omijając wydział organizacyjny „zastukały” jednak do resortów centralnych „wygospodarowując” mimo to jeszcze dalszych 68 etatów. Zamiast oszczędności zwiększono wydatki na administrację do 800 tys. zł.

A tymczasem w samym Prezydium Woj. RN można według oświadczenia sekretarza Prezydium tow. Zielińskiego już teraz zlikwidować jeszcze kilkanaście etatów administracyjnych. Czy czyni się coś w tej sprawie? — Na razie niewiele.

Nie trzeba nikogo przekonywać, że do pracy w aparacie rad narodowych potrzebni są przede wszystkim zdolni, wykształceni ludzie, którzy korzystając ze swojego doświadczenia i nabytej wiedzy mogliby, uporać się z zadaniami wykonywanymi dotąd przez urzędników objętych kompresją etatów. Tylko wtedy — właściwie realizując uchwałę Prezydium Rządu — będzie można mówić o wydziale organizacyjnym, że jest mózgiem Prezydium WRN, że rozumnie i z oczekiwanyymi efektami koordynuje działalność resortowych wydziałów. Ze wreszcie jest mózgiem nie w teorii, a przede wszystkim w praktyce.

J. GIERCZYŃSKI

Poradnik rolnika

Warto jeszcze siać kukurydzę

jako poplon

Corocznie większość naszych spółdzielni produkcyjnych ma trudności w zabezpieczeniu wystarczającej ilości paszy na okres zimy. W bieżącym roku, na skutek opóźnionej wiosny, porost traw na łakach, jak i stan ziół jarych nie rokują zebrania większej ilości paszy, niż w latach poprzednich. Wynika stąd wniosek, że tegoroczne zbiory paszy nie będą wystarczające i że duża ilość naszych spółdzielni stanie wiosną przyszłego roku wobec poważnych trudności w wyżywieniu inwentarza. Zagadnienie to jest tym poważniejsze, że pogłowie inwentarza zespolonego wzrasta, a zatem i potrzeby paszowe w porównaniu z rokiem ubiegłym poważnie wzrosną.

Wprowadzić w niektórych spółdzielniach produkcyjnych zasiano już kukurydzę, jednak obszar jej zasiewów, poza nielicznymi wyjątkami, jest zbyt mały, aby mógł w decydujący sposób rozwiązać sprawę paszy na okres zimy.

W obecnych warunkach nie jest jeszcze za późno na uzyskanie poważnych ilości dodatkowej paszy poprzez dalsze rozszerzenie uprawy kukurydzy jako poplonu po rzepakach ozimych i mieszkach motylkowych, (zbióranych na zielonki w końcu czerwca i pierwszych dniach

lipca), jak również po wczesnych ziemniakach.

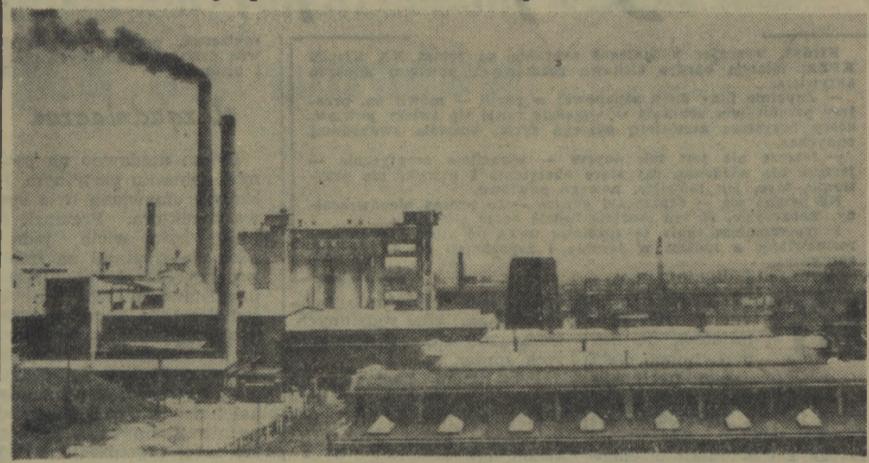
Możliwość dodatkowych zasiewów kukurydzy istnieje prawie w każdej spółdzielni produkcyjnej i w wielu gospodarstwach indywidualnych.

Stanowiska po rzepaku ozimym, jak również po mieszkach motylkowych są stanowiskami dobrymi i dają pełną gwarancję uzyskania wysokich plonów kukurydzy. W okresie jesieni mo że być ona zakiszona razem z łodygami kukurydzy zasiewanej w plonie głównym lub z liśmi buraka cukrowego.

Wiele naszych spółdzielni produkcyjnych zrozumiało celowość uprawy kukurydzy jako poplonu. Np. spółdzielnia produkcyjna Wierzchocimino, przystąpiła do zasiewu kukurydzy po mieszkach motylkowych, które zbierze i skarmi w końcu czerwca jako zielonki. Po zbiorze zielonek spółdzielnia dokonała bezwzględnie głębokiej orki i zasieja około 1,5 ha do 2 ha kukurydzy jako poplonu.

Spółdzielcy z Będzina zasieją kukurydzę jako poplon po rzepaku ozimym. Obszar uprawy na zielonki w końcu czerwca i pierwszych dniach

Przodujące zakłady chemiczne



Nowiny kulturalne

JULIAN STRYKOWSKI
PISZE NOWĄ POWIEŚĆ

Dużym powodzeniem cieszy się obecnie wśród miłośników literatury wydana ostatnio nakładem „Czytelnika” książka Juliana Strykowskiego „Głosy w ciemności”. Warto wiedzieć, że autor jej pracuje obecnie nad nową powieścią, której dał roboczy tytuł „Czerwona ślana”. Akcja tej powieści toczy się w latach 1934-1938. Bohaterem jej jest młody człowiek, który po zdaniu matury wyjeżdża z 10 złotymi w kieszeni z małego miasteczka do Lwowa na uniwersytet. Jego wędrowka w poszukiwaniu pracy, mającej zapewnić mu środki do życia podczas studiów, pozwala autorowi na ukazanie najrozmaitszych środowisk ówczesnego Lwowa.

CEMENTARZYSKO SPRZEDA 1000 LAT PRZED NASZĄ ERA

Robotnicy kopiący rów ochronny w lesie w Krasnym, pow. Krasno Odrzańskie, natrafili na pokątną ilość naczyń i gliniane skorupy. W naczyńkach znaleziono resztki niedopalonych kości. Przeprowadzone badania archeologiczne wykazały, że natrafiono na ślad starego cementarzystwa. Kształt i ornamentacja naczyń pozwalała przypuszczać, że wiek ich sięga 1000-800 lat przed naszą era. Wykopiska przekazane zostały do Muzeum Archeologicznego w Poznaniu.

NAD CZYM PRACUJE OBECNIE JERZY ANDRZEJEWSKI

Autor „Popiołu i diamentu” Jerzy Andrzejewski pisze obecnie duże opowiadanie o tematyce historycznej pt. „Ciemność kryją ziemię”. Będzie to opowiadanie o wielkim inkwizytorze z XV wieku Torquemadzie.

UCZONY FRANCUSKI W POLSCE

W Polsce przebywa uczonej francuski, prof. Sorbony Henri Cartan.

W czasie swego pobytu w naszym kraju uczonej francuski wygłosi cykl odczytów w Instytucie Matematycznym Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Tematyka odczytów związana jest z dziedziną topologii alge-

braicznej, w której jest on jednym z najwybitniejszych specjalistów w skali światowej. Warto dodać, iż prof. Cartan już od dłuższego czasu aktywnie współpracuje z matematykami polskimi.

Nasz felieton

Nie zawiódł

Referent Capatko miał, jak to się zwykło mawiać, lekkie pióro. Wiedzieli o tym wszyscy w biurze. Toteż nic dziwnego, że redaktor miejscowej gazetki ściennej udał się właśnie do niego z prośbą o napisanie jakiegoś mocnego, krytycznego artykułu.

— Ach, bardzo chętnie — ożywił się Capatko, — kiedy usłyszał propozycję redaktora. — Podrzucić mi tylko temat, osobę, dział, referat... a reszta pójdzie jak z płatka.

— A więc napiszcie coś o Kocikowskim z finansowego na temat obługu dokumentów — wtrącił redaktor.

— Macie rację — zapalił się Capatko. — Obieg dokumentów jest stanowczo przewlekły. Kocikowskiemu już niejednokrotnie zwracaliśmy na to uwagę na naszych naradach, a on nic nie stara się poprawić na tym odcinku. Za pół godziny macie artykuł. Na mnie możecie zawsze liczyć, jak na Zawiązek, panie tego.

Po wyjściu redaktora zabrał się z energią do pisania. Ale już przy pierwszych słowach zaczęły go nurtować wątpliwości.

Kukurydzę jako poplon należy siać wcześniej, niż w plonie głównym. Przy zasiewie sposobem kwadratowo-gniazdowym, rozstawa gniazd winna wynosić 45 x 45 cm lub nawet 40 x 40 cm, przy pozostawieniu w gnieździe od 2 do 3 ziarn. Można ją również wysiewać pod dołownik i zostawiać w gnieździe po 3 ziarna.

Kukurydza zasiana jako poplon, wymaga również pielęgnacji międzyrzędowej. Dlatego też nie jest wskazany wysiew siewnikiem w rzędy gęste, uniemożliwiająca prace pielęgnacyjne.

Nasiona kukurydzy są sprzedawane w sklepach GS. Każda spółdzielnia produkcyjna, która przystąpi do zasiewu kukurydzy jako poplonu, winna bezzwłocznie zaopatrzyć się w ziarno.

Na poplon nadają się zarówno odmiany krajowe, Czerwony Korol i Dar Polnoy, jak również wysokowzrostająca kukurydza importowana z Węgier.

Agronomowie rejonowi i zootechnicy, powinni wykorzystywać istniejące możliwości rozszerzenia bazy paszowej drogą zasiewu kukurydzy jako poplonu, omówić te sprawy na zebraniach spółdzielców, przekonać ich, że takie zasiewy są niezbędne, że jest to jeden z najważniejszych środków zapewnienia paszy na zimę.

mgr WŁ. STACHURSKI
agronom
Zarządu Produkcji Roślin
WZR w Koszalinie

Inowrocławskie Zakłady Sodowe od 2 lat rytmicznie wykonują swe plany ilościowe i wartościowe. Zakłady w Inowrocławiu należą do przodujących w przemyśle chemicznym. Na zdjęciu: fragment zakładów.

CAF — fot. Szyperko polskimi.

— A może Kocikowski się obrazi? Zawsze to główny księgowy, a od takiego to wiele zależy. Z takim to trzeba żyć w zgodzie. Nie, o Kocikowskim nie będę pisał — zdecydował Capatko. Podniósł słuchawkę telefoniczną i połączył się z redaktorem.

— Wiecie co, panie kolego? Jakoś mi ten artykuł o Kocikowskim nie wychodzi. Może by tak o kimś innym. O sekretariacie? Wyśmienicie. Macie rację. Już piszę. Na pewno nie zrobię zawodu.

Odłożył słuchawkę.

— Tak, o sekretariacie należy bezwzględnie napisać — rozmyślał Capatko. — To przy trzymaniu dokumentów, korespondencji jest skandaliczne. A doprosić się o coś, fiu, fiu — wszystko wielkie damy. Piszę — Capatko zrobił zamasywany ruch piórem i... za-trzymał się.

— No tak, ale co powie naczelny? Sekretariat to oczko w głowie naczelnego. Wyjątkowo jakoś dzisiaj żaden temat Capatce nie leżał. Zadzwoił do redaktora.

— Może tak o stołówce? Teraz na pierwszym planie są przecież sprawy bytowe, a sekretariat co? Papiery, papiery, korespondencja, biurokracja — to już było. A teraz, po Ple-num, więcej o sprawach bliskich człowiekowi. No co? Zgadza się? — namawiał redaktora. — Piszę o stołówce. Dobra nasza, za pół godziny macie artykuł.

Capatko widział już w wyobraźni jak piętnuje stołówkę, organizację wydawania posiłków, ich jakość itp. Gdy nagle wzięje artykułu przesłoniła mu postać kierowniczką stołówki. Przecież to dobra znajoma personalnego. Cóż właściwie winna na stołówka?

Złapał za telefon, po chwili odłożył słuchawkę.

— Nie będę porozumiewał się z redaktorem, sam wybiorę temat i napiszę, zdecydował. W umówionym terminie zgłosił się redaktor.

— No, jak tam, panie Capatko, artykuł jest?

— Chyba, że jest. Jak ja mógł, że dam materiał, to pewnie.

I wręczył redaktorowi złożoną we czworo kartkę papieru. Redaktor jedną ręką chwycił kartkę, drugą serdecznie z podziękowaniem uścisnął dłoń Capatki i pobiegł do siebie.

Usiadł przy biurku rozłożył kartkę i przeczytał:

„W sprawie kultu jednostki” wyjątki z Trybuny Ludu. Capatko nie zawiódł.

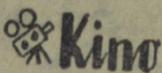
WŁADYSŁAW JAKUBOWSKI

**ZEBRANIE KLUBU
MŁODEJ INTELIGENCJI**

Dzisiaj o godz. 18 odbędzie się w świetlicy Redakcji „Głosu Koszalińskiego” zebranie członków Klubu Młodej Inteligencji. Mile widziani będą na zebraniu sympatycy „Klubu”.


**WAZNIEJSZE TELEFONY
I ADRESY**

Pogotowie Ratunkowe tel. 08.
Straż pożarna — tel. centrali
523, tel. alarmowy — 68.
Pogotowie milicyjne — tele-
fon 07.
Szpital Miejski, ul. Falata 3/5,
tel. 22-15, ul. Curie-Skłodowskiej
— tel. 26-00.



**NOWA HUTA — Wesoly chlo-
pak.**
Seanse o godz. 18, 18 i 20.
„Młoda Gwardia” — Hoko-
so-wo — nieczynne.
WDK — Diabeł wcielony.
Seanse o godz. 17.30 i 19.30.



PROGRAM II
na fal 367 mtr.
na dzień 20. 6. 56 (środa)
Program dnia: 6.54, 13.30.
Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00,
8.00, 8.30, 12.04, 14.00, 18.15, 21.30,
23.50.

5.11 Muz. 5.30 Rozm. rolni-
cze. 6.05 Wesole mel. i pios. 6.40
Dla wychowawczyń przedszkoli.
7.10 Kona. ork. rozpr. Gdzkiel.
7.40 Kalendarz radiowy. 8.08 Mar-
sze i tańce symf. 8.36 Pieśni.
8.00 „Z piosenka jest nam we-
sotem” dla kl. I i II. 9.20 Muz.
symf. 9.45 „Sluby panieńskie”
A. Fredry — słuch. dla młodzie-
ży szk. 10.15 Utwory na flet.
11.00 W. Zelenki: kwartet for-
tep. 11.30 Muz. i aktualności.
12.10 Przegląd prasy. 12.40 Muz.
baletowa. 13.00 Aud. dla wsi.
13.10 W radiowym kółku „Glo-
bus”, 13.35 Utw. komp. bałkań-
skich. 14.10 „Gawedy starego
myśliwego” K. Kalicińskiego.
15.00 Recital fortep. 15.20 Muz.
rozrywkowa. 15.50 Felieton na
tematy międzynarodowe A. Za-
wadzkiej. 16.00 Muz. dla wszyst-
kich. 17.00 Z życia Zw. Radziec-
kiego. 17.30 Na warszawskiej fa-
li. 18.00 Recital M. Dobrowol-
skiej — Gruszczyńskiej. 18.20
Muz. dawna. 18.00 Transmisja
konc. estradowego z PKiN w
wyk. ork. tanecznej radia Ipi-
skiego pod dyr. K. Henkelsa i
ork. PR pod dyr. S. Rachonia
oraz solistów polskich i nie-
mieckich. 21.08 W warszawskiej
kawiarni. 22.00 Kronika sporto-
wa. 22.10 R. Strauss — fragm. z
op. „Arabella”.

**PROGRAM EKSPERYTYRY
POLSKIEGO RADIA
W KOSZALINIE**

Godz. 11.20—11.30 — Radiowy
dziennik Ziemi Koszalińskiej.
Godz. 17.45—18.15 — Audycja
z cyklu: „Uwaga POM-y”. Mi-
gawka dźwiękowa „Nowe na
naszym rynku”. Aud. pt. „Ry-
backie to i owo”.

Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Młastku

przypomina wszystkim członkom,

że termin odbioru zwrótów z czystej nadwyżki za r. 1955
upływa z dniem 30 czerwca br.

Po tym terminie nie podjęte zwroty przypisane zostaną
na fundusz zasobowy spółdzielni. K-303-1

KOMUNIKAT

Lecznica dla Zwierząt w Białogardzie zawiadamia wszyst-
kich posiadaczy psów na terenie miasta Białogardu, że dnia
20. VI. br. w godz. 8—10-tej w Lecznicy dla Zwierząt przy
ul. Kołobrzeskiej 29, odbędzie się dodatkowe szczepienia psów
przeciwko wścieklejście. Psy niedoprowadzone tego dnia do
szczepienia zostaną zgładzone, a ich posiadacze ukarani wy-
sokimi grzywnami. K—301-1

**Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu
Artykułami Galanterijnymi »Cent ogale«
w Słupsku**

poleca jako najmiłszy upominek dla młodzieży i dzieci
za dobre wyniki w nauce
wszelkiego rodzaju gry i zabawki,
które można nabyć w sklepach

M. H. D., P. S. S., P. D. T. i P. Z. G. S.
w pełnym asortymencie K-303-0

Uproszczenie formalności paszportowych

Przed kilkoma dniami zostało opublikowane zarządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie upoważnienia komend wojewódzkich Milicji Obywatelskiej do wydawania paszportów zagranicznych oraz ustalenia ich zakresu działania i trybu postępowania w sprawach paszportowych. W związku z tym zwróciliśmy się do Komendy Wojewódzkiej MO w Koszalinie z prośbą o udzielenie bliższych informacji.

Przy Komendzie Woje-
wódzkiej powstaje obecnie
specjalna komórka — Biuro
Paszportowe. Biuro zgodnie
z zarządzeniem MSW roz-
pocznie swą działalność już
20 bm. Będzie miało ono
swoją siedzibę w gmachu
Komendy Wojewódzkiej MO
w Koszalinie przy ul. Mickie-
wicza (osobne wejście bez
przepustek).

Jakich formalności nale-
ży dopełnić w celu otrzy-
mania wizy do państw demo-
kracji ludowej?

Starający się o wyjazd
zagranicę przede wszystkim
muszą okazać jakiś dowód
(np. zapewnienie listowne),
iż osoba, do której udają
się, może im zapewnić utrzy-
manie. Następnie należy
wypełnić dwa kwestionariu-
sze. Podania należy kiero-
wać do Biura Paszportów
przy Komendzie Wojewódz-
kiej MO lub też do komend
powiatowych, które będą je
niezwłocznie przesyłały do
Komendy Wojewódzkiej.

Kwestionariusze można be-
dzie otrzymać również w
komendach powiatowych.

Indywidualni podatnicy
(chłopi, rzemieślnicy prywat-
ni itd.) ponadto muszą oka-
zać zaświadczenie stwier-
dzające, że nie mają zaległo-
ści podatkowych.

Komenda Wojewódzka jest
zobowiązana udzielić odpo-
wiedzi starającemu się o wy-
jazd do państw demokracji

ludowej w ciągu jednego
miesiąca, zaś ubiegającym
się o paszport do państw
kapitalistycznych w ciągu
dwóch miesięcy. W razie
uzyskania odmownej odpo-
wiedzi obywatelowi przy-
stępuje prawo wniesienia
odwołania do Ministerstwa
Spraw Wewnętrznych (Biu-

Odgruzowanie, odgruzowanie...

W ubiegłą niedzielę do
pomocy przy odgruzowa-
niu zgłosiła się jedność
ka wojskowa. Żołnierze pra-
cowali przy zbiegu ulic
1 Maja i Krzywoustego. Wy-
wieziono stamtąd 40 m³ gru-
żów.

W poniedziałek pracowali
przy odgruzowaniu mieszkā-
cy z rejonu komitetu bloko-
wego nr 19 i 5. Natomiast w
dniu wczorajszym od godz.
7 do 15 usuwali gruz pra-
cownicy Wojewódzkiego Zar-
ządu Łączności. Wywieźli
oni 110 m³ gruzu oraz oczy-
ścili 500 sztuk cegły.

We wtorek po południu
pracowały Zakłady Mięsne
oraz Wojewódzkie Przedsię-
biorstwo Hurtu Spożywcze-
go.

Wyścig kolarski dla najmłodszych

Już za parę dni małych
miłośników kolarstwa czeka
ciekawa impreza. W zwią-
zku ze Świętem Pieśni i Tań-
ca Ziemi Koszalińskiej, wy-
dział kultury Prezydium
WRN wspólnie z działem
dziecięcym WDK organizują
w najbliższą niedzielę, tj. 24
bm. wyścig kolarski dla naj-
młodszych koszalinian w wie-
ku od 4 do 10 lat. Będzie to
wyścig na rowerkach 2-ko-
łowych i 3 kołowych. Dziel-
czyński i chłopcy chcą
wziąć udział w wyścigu win-
ni zgłosić się z własnym ro-
werkiem.

Zapisy zawodników przy-
jmuje dział dziecięcy WDK
(ob. Kasprzak) codziennie od
godz. 8 rano.

A więc już za parę dni wy-
łoniony zostanie spośród ma-
łych kolarzy koszalińskich
następca Królaka.

(J. p.)

O znormowanym mydle, wykopaliskowej fasoli i groźbie zamknięcia

ZACZEŁO się od kotletu.
Podobno był nieświe-
ży. A że trafiło na le-
karza — nie darował.

I słusznie. Zbyt do-
brze znał dane statystyczne
z naszego ośrodka zdrowia,
dotyczące zatruc pokarmowych,
aby jego sumienie lekarskie
pozwolilo mu przejść do por-
ządku dziennego nad faktem
podawania nieświeżych dań
konsumentom. W poszukiwa-
niu kierownika lekarz zajrzał
do kuchni, i prawdopodobnie
zdrętwiał. Nam w każdym
bądź razie odebrało mowę,
gdy następnego dnia, na sku-
tek jego sygnału, wraz ze spe-
cjalną komisją udaliśmy się
do „Pomorzanek” i stanęliśmy
oko w oko z niesamowitym
wprost brudem i niechluj-
stwem.

Pióro się wzdraga przed o-
nisananiem choćby tylko obrzyd-
liwie zabrudzonego stołu, na
którym zgodnie obok siebie
leżały krwawe strzępy surowe
go mięsa i gotowany klops.
Kotlety wieprzowe ustawione
pod stołem, na ziemi, tuż obok
wiaderka z wiłkami i czećcio-
wo spleśniała fasola, która na
dobry sprawe można by uznać
za znalezione, co prawda nie
archeologicznie, ale z pewno-
ścią ze śmietnika. Przez otwarte
okno z upartym, hukiem
wlatywały chmara muchy. Nie-
dobrze się wrocił robiło. W
zmywalni naczyń — na całe
wody wyciekającej z zacho-
panych zlewo. Chłuj, chłuj

ra Paszportów Zagranicz-
nych).

Znacznemu uproszczeniu
uległy również formalności
związane z załatwieniem wi-
zy wjazdowej do krajów de-
mokracji ludowej. Wyjazdy
do ZSRR, Czechosłowacji,
Węgier, Rumunii, Bułgarii
i Albanii na okres nie dłuż-
szy niż trzy miesiące będą
odbywały się na podstawie
krajowych dowodów osobi-
stych. Dowód osobisty zao-
patrzone przez Komendę
Wojewódzka MO w odpo-
wiednią klauzulę paszporto-
wą i wizę wjazdową, będzie
wystarczającym dokumen-
tem do odbycia podróży do
tych krajów.

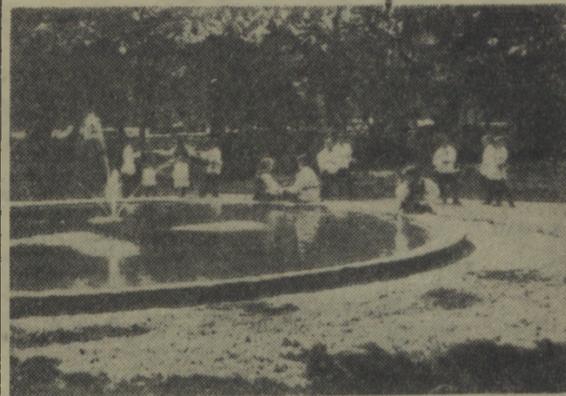
Osoby wojskowe na okres
pobytu zagranicą wyrabiają
sobie dowód osobisty. Rów-
nież posiadacze dowodów
tymczasowych (jednocyf-
rowych, w szarej oprawie), mu-
szą wymienić dowód na sta-
ły (w zielonej okładce).
Przed wyjazdem należy się
uprzednio wymeldować, a
po powrocie w ciągu trzech
dni zwrócić paszport. Oso-
by wojskowe po powrocie
zwracają dowód osobisty.

Oplata manipulacyjna za
wyjazd na dowód osobisty
(tzn. do krajów demokracji
ludowej) wynosi 150 zł, zaś
za paszport 300 zł. Uczestni-
cy wyjazdu (na wizę zbio-
rową) płacą tylko 50 zł.

Dużym udogodnieniem dla
wyjeżdżających zagranicę bę-
dzie nowa forma sprzedaży
biletów. Bilety zagraniczne
będzie można nabyć w ko-
szalińskim „Orbisie”. Rów-
nież w banku w Koszalinie
będzie można wymienić wa-
luty.

I na zakończenie jeszcze
jedna informacja dla tych,
którzy w marcu i kwietniu
złożyli podania w biurze
paszportowe MSW. Podania
te zostały przekazane
do Wojewódzkiego Biura
Paszportowego, które po roz-
patrzeniu nowymi zain-
teresowanymi.

Przed występem



Zespół dziecięcy przy WDK w oczekiwaniu na występ w
Parku Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Foto: Cz. ORŁOWSKI



»RUCH« nie zawinił

W „Koszalińskiej
dobie» pisaliśmy
niedawno o braku
Urzędowych Rozkła-
dów Jazdy PKP, ob-
winając przy tym
PUPiK „Ruch” za
nierozprowadzenie
ich do punktów
sprzedaży.

Jak się okazało,
„Ruch” otrzymał
na całe wojewódz-
two 200 egz. (słowni-
ce: dwieście), które
z miejsca zostały
rozprowadzone.

Rozkłady okręgo-
wych DOKP Sze-
cziń i Gdańsk,
„Ruch” nie otrzy-
mał w ogóle, mimo
zamówień i ponag-
leń w tej sprawie.
Centrala Artykułów
Pozapracowych przy
Centralnym Zarząd-
zie PUPiK „Ruch”

w Warszawie przy-
oblecała przed mie-
siącem, że teren na
szego województwa
„zostanie nasycony”
w Urzędowe Rozkła-
dy Jazdy do dnia 18
lipca br., zaś okrę-
gowe do dnia 15
czerwca br.

Dzisiaj mamy już
20 czerwca, a okrę-
gowych rozkładów
jazdy, jak i dalszej
partii Urzędowych
Rozkładów Jazdy jak
nie było, tak i nie
ma.

Czyżby u nas, w
Koszalinie, czas szyb-
ciej leciał, niż w
Warszawie? Co na
to centrala o przy-
długiej nazwie?

**Legalnie,
ale czy
potrzebnie?**

Obok Wojewódz-
kiego Biura Projek-

tów (przy ul. Armii
Czerwonej) przystą-
piono wczoraj do
wycięcia dwóch sta-
rych brzoź. Wszyst-
ko w zasadzie od-
bywa się legalnie.
Wojewódzki konser-
wator zieleni udzie-
lił zezwolenia, zo-
stał również powła-
domiony Zarząd Zie-
leni Miejskiej.

Zastanawiający
jest jednak powód
wycinania drzew.
Mianowicie drzewa
usuwa się dlatego,
że... oceniają ogród-
dek sąsiedniego do-
mu. Czyż to już jest
powód do tego, by
usuwać stare drze-
wa? Przecież ope-
rując tym „argu-
mentem” można by,
na dobrą sprawę,
doprowadzić do zlik-
widowania połowy
drzew w naszym
mieście. No, a na
to mieszkańcy chy-
ba się nie zgodzą.

solwentki tej szkoły w prakty-
ce nie nadają się do objęcia
samodzielnego stanowiska.

Coś tu nie gra. I to trzeba
z badać. Albo kierownik jest u-
przedzony do młodych kadr, a
to bardzo źle, albo rzeczywi-
ście szkoła nie spełnia zadania,
a to jeszcze gorzej.

Należałoby właściwie przejść
wreszcie do decyzji, jaką w
sprawie zaniebnań w „Pomo-
rzance” wydała komisja skła-
dająca się z przedstawicieli
Kolumny Sanitarnej-Epidemiolo-
gicznej i Wydziału Handlu
przy Prez. MRN. Nie mogę
się jednak powstrzymać, aby
Czytelnikom nie opowiedzieć
jeszcze jednego szczegółiku,
który wygląda wprost na ane-
gdotę. Oto on:

— Dlaczego obsługa kuchni
nie myje rąk? — pytamy.

— ???

— Bo mydło jest normowa-
ne — odpowiada kierownik.

Dobre, co?

Właśnie wszystkie te fakty
wzięte razem (z uzupełnieniem
jeszcze, że tak samo sprawy
przedstawiały się pół roku
temu i że było szereg niespek-
towanych protokołów komisji
sanitarnej - epidemiologicznej),
kwalifikują „Pomorzanek” do
zamknięcia.

Miękkie ma widać jednak ser-
ce kierownika Kolumny Sanitar-
nej - Epidemiologicznej dr Ka-
zimierz Nadworski, który jesz-
cze raz uwierzył w zapewnienia
kierownika „Pomorzanek”, że
do 22 wszystkie urągające prze-
pisom sanitarnym uchybienia
znikną, a żeby się już nigdy
nie pojawiły w tym zakładzie.

Zobaczmy.
A więc do dwudziestego dru-
giego.

BARBARA FIDELSKA

Ludzie morza

Ten reportaż o rybakach nie będzie prozą, pisany poematem na cześć ludzi morza. Nie będzie poematem z dwóch przyczyn: nie potrafiłbym napisać takiego poematu, pisać o życiu ludzi morza trzeba jak najprościej, nie na ich cześć, a o nich samych. Wybaczcie więc brak dramatycznego konfliktu, zmagania ze sztormem, mitu o bohaterstwie.

W południe morze rzuciło się w oczy łagodną falą. Nic



Praktykant „Koł 46” Janusz Wyrzykowski przy reperaturce wiatki kleszczką.

nie przypominało rozszalałego czasem żywiołu, któremu wiele potrzebna, aby szybko stał się niebezpieczny, jak szybko potrafi się uspokoić. O tych złudnych pozorach przekonałem się naocznie tego samego dnia.

Basen portowy jest pusty i cichy. Nawet uwiązana przy brzegu łódka zdaje się w ogóle nie kolysać. Powietrze jest ciężkie i parne. Mimo kilku butelek wypitej oranżady, gardło wysycha, wzmagając pragnienie. W kabinie radiooperatora kołobrzeskiej „Barki” jazgot krótkofalówek. Gdzieś w nieuchwytnym eterze, może na Bałtyku, a może i dalej trwa nieprzerwanie dzień i noc rozmowa statków, łodów i ludzi. Nieharmonizowana kakofonia dźwięków, która od czasu do czasu zagłusza zrozumiałą dla polskiego słuchacza meldunek Kołobrzeskich Jednostki łowią w okolicach Bornholmu. Dzisiaj rzekomo dobrze bierze śledź. Łowiska srebrzą się łuską tego powszechnie znanego mieszkańca morza.

Z odbiornika wyrwa się kilka trzasków i wreszcie znajomy sygnał.

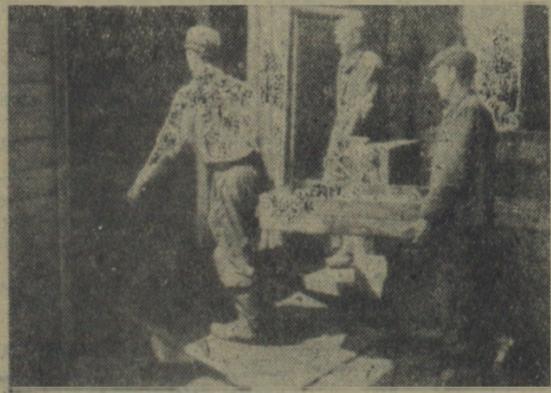
— Halo, Barka! Halo, Barka! Tu „Koł 46”! Tu „Koł 46”! Wracamy o 18! Wracamy o 18! Reis dobry!

O godzinie 18-tej przekonam się, czy morze było łaskawe dla kołobrzeskich rybaków.

Od północnego zachodu przeszyca się przez pobliższe sony na razie ledwo wczuwalny wiatr. Czy z tej racji należy spodziewać się sztormu?

Na razie o NIM. Potem o NICH.

Jest duża, a swoją budową sprawia potrzebę wrażeń, chociaż mimo woli chciałoby się dotknąć jego burt i niedowie-



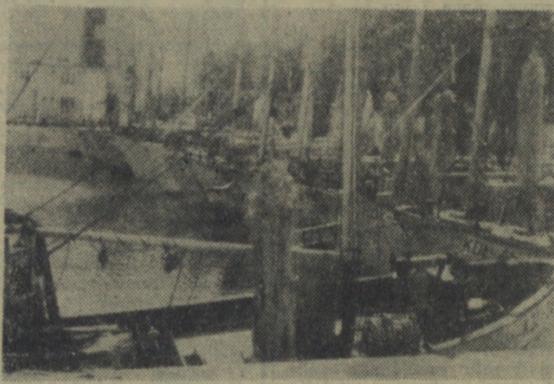
Pakowanie śledzi do wagonu-łodowni.

rzajaco popukać palcem. Czy on rzeczywiście pływa po prawdziwym morzu? Czy te 90 ton nie są dla potęgi morskich głębin łaskawym orzeszkiem trzymanym na męskiej dłoni?

A jednak jest prawdziwym statkiem. O prawdziwych burtach, szorowanym pokładzie, masztach i rejach, kabinie motorzysty z kołem sterowym i nieodłącznej białoczerwonej banderze. „Koł 46” przeplynał od chwili wodowania setki mil morskich, poznał wody południowego Bałtyku, jak niewiele innych jednostek. „Koł 46” poza tymi walorami posiada jeszcze jeden: Rzadko mówią o nim: kuter. Najczęściej: kuter Fleiszara.

...My z „Koł 46”... Antoni Fleiszar szpicer, Jan Maślana motorzysta, Tadeusz Sadowski st. rybak, Antoni Kulbicki rybak.

„My”... właściwie jeden szpicer Fleiszar mógłby do niedawna na największą o morzu powiedzieć. Reszta z nas zawód rybaka poznała dopiero kilka lat temu. Każdy obecny rejs pozostaje głęboko w pamięci. Stwarzamy sobie teraz takie formy pracy, które umożliwią nam jak największe połowy. Przed przyjazdem do Kołobrzegu niewiele wspólnego mieliśmy z morzem. Przybyliśmy z różnych stron, różnie poznawaliśmy nowy zawód, różnie wital nas Bałtyk. Teraz tu mieszkamy, a każdy założył sobie rodzinę. Bywało i tak, że niezbyt pewnie czu-



Kutry rybackie w basenie postojowym.

liśmy się nieraz w rozkolysanym kutrze, osamotnionym wśród pięciometrowych fal. Bywało, że zwiwaliliśmy do portu pełną parą, aby ująć nierównych „zapasów” ze sztormem.

„My”... Właściwie teraz wszyscy wiele możemy powiedzieć. Nasz „Koł 46” jest jedną z najlepszych jednostek połowowych kołobrzeskiej „Barki”. W ub. roku kuter Antoniego Fleiszara już w maju wykonał swój roczny plan. I teraz chcemy powtórzyć tamten sukces. Do Święta Rybaka wykonamy nasze roczne zadania. Brakuje tylko 15 ton...

...„My” z „Koł 46”... Antoni Fleiszar, Jan Maślana, Tadeusz Sadowski, Antoni Kulbicki...

Niebo pociemniało i zalazwiło dużymi kroplami dżdżu. Raz po raz błyskawice rozjaśniają horyzont. Przy nabrzeżu kołyszą się przybite już kutry. Pozostałe zmagają się z burzą o kilka mil na północ od kołobrzeskiego falochronu.

Rybakcy nie zważając na ulewę szybko opróżniają pokład. W małych skrzynkach bałtycki śledź wędruje prosto do chłodni. Siedzą z szyprem Fleiszarem w kabinie. Ciepło, zasłonięte od wiatru wnętrza mile kontrastuje z wypełnioną elektrycznością atmosferą.

Szypcer Antoni Fleiszar — wręcz przeciwnie niż się spodziewałem — jest bardzo rozmownym człowiekiem.

— Skąd sukcesy?

— Morze to nie maszyna... Każdy rejs wzbogaca nasze doświadczenia. Kiedyś, dziecię lat temu nie wiedziałem o rybołówstwie ani połowy tego, co dzisiaj. A dzisiaj jestem szyprem...

Oglądam dyplom za wybitne osiągnięcia produkcyjne. Wiś si na honorowym miejscu w kabinie motorzysty „Koł 46”.

6-go czerwca br. po trzydniowym rejsie „Koł 46” przywiózł do macierzystego portu 6 ton śledzia. Po północy kuter Fleiszara podniesie kotwicę. Załogę czeka nowy rejs. Trzeba wykonać dobre warunki łowisk...

A przecież chciałoby się zajrzeć do żony czy zrobić chociaż dwa okrążenia na nowo kupionej WFM-ce.

SPORT - SPORT - SPORT

Dobre wyniki białogardzkich lekkoatletów

W sobotę i niedzielę czolwili lekkoatleci białogardzkiego Kolejarza startowali w Szczecinie. Uczestniczyli oni poza konkursem w okręgowych mistrzostwach zrzeszenia Kolejarz.

Na szczególne uznanie zasługuje wyniki Salka i Krawca. Pierwszy wygrał II przedbieg na 800 m, uzyskując dobry czas — 1.57,8, a więc tylko o 0,1 sek. gorzej od własnego rekordu w województwa. Krawiec był drugi z czasem 1.58,8.

W biegu na 1500 m Krawiec zwyciężył w dobrym czasie 3.39,5, bijąc rekord okręgu i zdobywając minimum na I klasę sportową.

Dobrze wypadli również sprinterzy. Janowski uzyskał na 100 m czas 11,6, a w biegu na 200 m był pierwszy z czasem 24,0. Drugi nasz zawodnik w tym biegu — Kątny zajął trzecie miejsce.

Kolejarze białogardzcy startowali również w własnym podwórku. Augustak skoczył wzwyż 172, a Zurawski w skoku w dal przekroczył odległość 6 m.

20 bm. plenum sekcji boksu GKKF

Zgodnie z uchwałą zebrania sprawozdawczo — wyborczego sekcji boksu GKKF, w środę 20 bm. odbędzie się plenum sekcji. Jednym z głównych tematów plenum będzie zatwierdzenie nowego systemu rozgrywek o mistrzostwo II ligi oraz powołanie lig międzywojewódzkich.

Projekty opracowywane przez komisję sportową sekcji boksu i zatwierdzone przez prezydium przewidują, że I liga pozostanie bez zmiany w składzie 8 drużyn. W drugiej lidze zostaną utworzone 3 grupy, po 6 drużyn (dotychczas 2 grupy po 8 drużyn).

Liga międzywojewódzka składać się będzie z 6 grup: stalinogrodzkiej, lubelskiej, warszawskiej, łódzkiej, poznańskiej i gdańskiej. Do każdej grupy wejdzie po 6 drużyn.

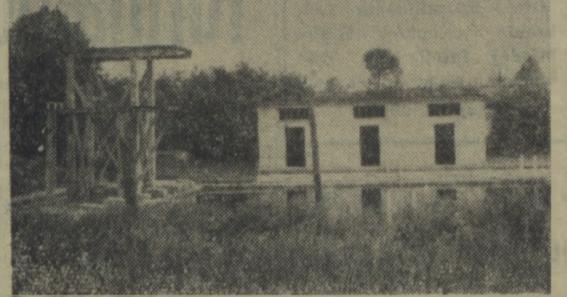
Właścicielką w I zespole reprezentować będą bracia Mieczkowski, bracia Markowski i A. Roszak. Miejmy nadzieję, że w tym „rodzinnym” gronie pojedzie się im dobrze i — podobnie jak w roku ubiegłym — potrafią nawiązać walkę z czołwkiem.

Drugim zespół LZS Koszalin to Mator, Marszałek i Stepień. A więc kolarze mniej znani. Co potrafią, pokażą nam na trasach wyścigu.

Gwardie Koszalin reprezentować będzie doświadczony zawodnik, zwycięzca wielu poważnych wieloetapówek we Francji — Piotrowicz. Również Kolejarz Słupsk zgłosił jednego zawodnika — Rutkiewicza.

Silną „paczkę” awizuje słupski Start. W jego barwach zo-

Czy tak być powinno?



Na zdjęciu widzimy Koszalińską pływalnię. Tylko ten basen jest czynny w Koszalinie. Zajmuje go jednak wojsko i jest niedostępny dla cywili. Ci czekają na zakończenie remontu basenu Startu, lub... jeżdżą do Miłna.

Mamy nadzieję, że nasz podpis skomentuje odpowiednio Prezydium MRN w Koszalinie i kierownictwo WKKE...
Fot. Orłowski

13 zespołów wyruszy na trasę naszej wieloetapówki

Zbliża się moment startu do kolarskiego wyścigu po Ziemi Koszalińskiej. Organizatorzy są też coraz bliżej zamknięcia przygotowań na przysłowiowy ostatni guzik.

Organizatorzy przewidywali start 16 drużyn. Dotychczas zgłosiło się 13 drużyn, a dalsze dwa kola reprezentowane są przez pojedynczych kolarzy.

Najwięcej zespołów zgłosiło zrzeszenie LZS, bo aż siedem. Są wśród nich reprezentanci olsztyńskiego, poznańskiego, szczecińskiego i zielonogórskiego go.

Szczecinianie, podobnie jak i Koszalin, zgłosili po dwie drużyny wiejskie.

Właścicielką w I zespole reprezentować będą bracia Mieczkowski, bracia Markowski i A. Roszak. Miejmy nadzieję, że w tym „rodzinnym” gronie pojedzie się im dobrze i — podobnie jak w roku ubiegłym — potrafią nawiązać walkę z czołwkiem.

Drugim zespół LZS Koszalin to Mator, Marszałek i Stepień. A więc kolarze mniej znani. Co potrafią, pokażą nam na trasach wyścigu.

Gwardie Koszalin reprezentować będzie doświadczony zawodnik, zwycięzca wielu poważnych wieloetapówek we Francji — Piotrowicz. Również Kolejarz Słupsk zgłosił jednego zawodnika — Rutkiewicza.

Silną „paczkę” awizuje słupski Start. W jego barwach zo-

I Spartakiada LPZ

W dniach 16-17 bm. odbyła się w Słupsku I Wojewódzka Spartakiada LPZ. Uczestniczyło w niej około 120 zawodników i zawodniczek z 11 powiatów. Po nadto poza konkursem startowali reprezentanci powiatu miastecckiego i świdwińskiego.

W ogólnej punktacji triumfowali reprezentanci Ślawna przed Słupskiem i Koszalinem.

A oto zwycięzcy poszczególnych konkurencji strzeleckich: mężczyźni: Kh-2 — Gandurski (Białogard), Kbks-6 i Kbks-4 — Flisiuk B. (Koszalin) — 501 i 587 pkt., kobiety: Kbks-4 i Kbks-6 — Suchomska (Ślawno) — 558 i 415 pkt.

Dobre wyniki uzyskał startujący poza konkursem reprezentant pow. Świdwińskiego: Kh-2, Kbks-4 i Kbks-6 — Właderek — 242, 372 i 524 pkt. oraz Grzebińska (Złotów) w strzelaniu z Kbks-6 — 427 pkt.



Koń księcia torował sobie piersią drogę wśród poszycia, wabiącego olbrzymimi kwiatami o jaskrawych barwach i tysiącem splecionych łodyg; korony paproci zadrośnie chroniły przed kopytem opite deszczami mchy, jagody. Bogusław, rozdymając nozdrza, wciągnął do piersi oduurzający zapach roślinności; czasem głowę do góry zadart ku labiryntom galezi, w których szalały chóry skrzydlatych splewaków, pójane słońcem, niby rota lancznych, gdyż wysuszał sądek gdańskiej wódki. Kiedy u stóp księcia rozkładala się różowa ruń wrosłowski, puszczał w ruch ostrgi. Karu rumak galopował plosząc stada saren, jakby wcale nie czuł ciężaru jeźdźca zakutego w czerwoną zbroję.

Bogusław uspokoił się dopiero teraz: wobec oroku dzikiej przyrody własne wzburzenie wydawało mu się nie meskie. Przecież właśnie ojciec uczył go: „Nie okazuj nigdy co się w sercu dzieje. Wrogowie, którzy śledzić będą każdy twój krok gdy zasiadiesz na stole księżęcym, potrafią wykorzystać twoją radość i twój smutek. Władca musi być Sfinksem dla dworaków jeśli chce długo panować...” Także Długosz, którego nauki książe bardzo cenil, za największą zaletę władcy uważał osamowanie. A że Bogusław łatwo wybuchal gniewem i zwady szukał, musiał wstrzymać nieledwa gorzką uwagę królewskiego wychowawcy.

Tyle czasu! Siedem lat nie widział rodziców ani stron ojczystych. Pacholeciem oddał go ojciec na dwór króla polskiego, ku rozpacce, aby wypatrywał Bogusławskiego orszaku. „Znowu mi całą piw-

nę wyłożą — mrucał — chroń mnie Panie Boże od dworu książecego!”

Bogusław obudził się przed świtem, kazał osiodłać konia i ruszył dalej. Tu puszcze były przereźdzone, trafiały się szlaki ziemi ornej i karczowiska, wiec mimo mroku nie żałował ostróg. Bolił tylko, że choć giermka z sobą nie zabrał, bo i kopia cieżka i gebe byłoby do kogo otworzyć. Nie lekko samemu z myślami, które oblaży człowieka tak wszy. Im bliżej Darłowa, śledziły księżnej matki, tym nowe szczegóły dzieciństwa wydobywały pamięć z zapomnienia. He miał lat, gdy rodzice zerwali z sobą? Dzielewiec? Dzielewiec? Wystarczająco dużo w każdym razie, by czuć piekący wstyd łajmużny. Tak, łajmużny. Matka, zajęta swym ulubieńcem, ochmistrem Hansem z Maszewa, nie dbała o dzieci. Kazimierz i Bogusław głodni i obdarci białkami się po ulicach, zdani na łaskę bogatych mieszczan: „Dalem dziś wieczerec kłabatkom” — chwalił się potem jeden z drużym do znajomych, dodając zwykle: „Aż dziw, że te mizeractwa jeszcze nie szczyły”. A kłabek, plotkując o wyuzdanym życiu Zofii Okrutnej, nie zapominał pochwalić się, że obdarował chłotaków sukniami po swolm Peterku czy Józefku. Matka nie była widać na oczu nie pokazując — widok synów wprawiał ją zwykle w złw humor i wtedy była bez opamiętania. Książe Henrek, unieruchomiony o dół swych synów, zabrał do Włogoszycy młodzieńców z nich, Bogusława, a gdy trzynaścile lat ukończył, wyprawił go do Polski.

Zmierzał, gdy Bogusław przybył do Ślawna. W zajęzicie ludzie powstałi od stołów, aby się lepiej przyrzeć rycerzowi podróżującemu w pojedynkę w tych niespokojnych czasach, gdy każda kunięcka karawana narażona była na napasę jęśli nie pospolitych rzeźmieszków, to roubrlitrerów. Wspaniała zbroja świadczyła o zamożności. Któż to mógł być?

Zmierzał, gdy Bogusław przybył do Ślawna. W zajęzicie ludzie powstałi od stołów, aby się lepiej przyrzeć rycerzowi podróżującemu w pojedynkę w tych niespokojnych czasach, gdy każda kunięcka karawana narażona była na napasę jęśli nie pospolitych rzeźmieszków, to roubrlitrerów. Wspaniała zbroja świadczyła o zamożności. Któż to mógł być?